Dziś 8 stron

WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 24 CZERWCA 1946 R. (A) Cena numeru 2 złote

Nr. 172 (572)

ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
konto w P. K. O. Nr. 1-980

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Redakcja miejska	8.85-06
Administracja Wydawnictwo	8.85-04
Kierownik Wydawnictwa	8.85-05
Administracja Drukarni	8.85-03
Drukarnia	8.79-61

Obserwatorzy paryscy spodziewają się
KOMPROMISU W SPRAWIE TRIESTU
Pomyślny przebieg konferencji ministrów

PARYŻ (PAP). Program sobotnich rozmów ministrów Wielkiej Czwórki rozpoczął się od spotkania zastępców ministrów, którzy opracowują projekty traktatów pokojowych z Włochami i z krajami bałkańskimi. Ministrowie mają nadzieję, że będą mogli omówić te projekty zanim przejdą do zagadnień Niemiec i Austrii oraz sytuacji wewnętrznej we Włoszech.

Ministrowie spraw zagranicznych przystąpili do badania klauzul politycznych traktatu z Włochami. Według wiadomości z kół poinformowanych stan rozmów w tej sprawie przedstawia się następująco:

1) Granica francusko - włoska — niema zasadniczych rozbieżności lecz kwestię narazie odroczono, celem dokładniejszego przestudiowania szczegółów technicznych. 2) Nadzór aliancki nad wykonaniem traktatu — porozumiano się co do utworzenia specjalnej „komisji ambasadorów". 3) Decyzja wycofania wojsk alianckich z Włoch w przeciągu 90 dni od daty wejścia w życie traktatu pokojowego została uzależniona od wycofania wojsk radzieckich z Bułgarii w tym samym terminie. 4) Decyzja w sprawie kolonii włoskich została odroczona na jeden rok; porozumiano się w zasadzie, że Wyspy Dodekanezu mają być zwrócone Grecji, ale ostateczną decyzję odłożono, 5) Sprawa granicy włosko - jugosłowiańskiej — dokonano wymiany poglądów.

KOMPROMIS W SPRAWIE TRIESTU

W niedzielę nie przewidzano zasadniczo posiedzenia, możliwe jest jednak, że ministrowie spraw zagranicznych dokonają w tym dniu informacyjnej wymiany zdań. W kołach politycznych przypuszczają, że ministrowie zwrócą się do rządów włoskiego i jugosłowiańskiego celem zasięgnięcia ich opinii co do możliwości kompromisowego załatwienia sprawy granic włosko - jugosłowiańskich w drodze umiędzynarodowienia Triestu. W sprawie tej ministrowie dokonali już podobno wymiany zdań. Obserwatorzy konferencji sądzą, że kompromis na tej podstawie jest możliwy.

Ministrowie Byrnes i Mołotow omawiali nieoficjalnie w cztery oczy sprawę Triestu. Jak słychać z kół politycznych — rzecznik delegacji radzieckiej oświadczył w sobotę, że delegacja radziecka przybyła tym razem do Paryża z postanowieniem zapewnienia sukcesu konferencji nawet za cenę kompromisu.

APEL RZĄDU WŁOSKIEGO

RZYM (PAP). Rząd włoski uchwalił rezolucję, w której zwraca się do ministra spraw zagranicznych 4 mocarstw z prośbą o nie podejmowanie takiej decyzji w sprawie wschodniej granicy włoskiej, którąby była nie do przyjęcia dla narodu włoskiego.

Piąta rocznica
napaści Niemiec na Związek Radziecki

MOSKWA (PAP). Dzisiejsza „Prawda" przypominając okoliczności, związane ze zdradzieckim napadem Niemiec na ZSRR w dniu 22 czerwca 1941 r., stwierdza m. in.: „Przystąpienie Związku Radzieckiego do wojny przeciw napastnikom niemieckim wzmocniło antyfaszystowski, wyzwoleńczy charakter drugiej wojny światowej.

„Czerwona Armia — pisze dalej „Prawda" — kierowana przez największego strategika wszystkich czasów i narodów, towarzysza Stalina wzięła na siebie cały ciężar walki z głównymi siłami armii hitlerowskiej i zadała im decydującą klęskę. Czerwona Armia ocaliła nietylko wolność i niepodległość swojej ojczyzny, lecz uratowała całą ludzkość od groźby jarzma hitlerowskiego. Wielkie historyczne zwycięstwo Czerwonej Armii, pokazało całemu światu potęgę i ogromną wyższość radzieckiego ustroju społecznego, radzieckiego ustroju państwowego i radzieckich sił zbrojnych.

„Związek Radziecki — ciągnie „Prawda" — który odegrał decydującą rolę w rozgromieniu faszyzmu niemieckiego, który wypełnił swą wielką misję wyzwoleńczą, kroczy obecnie w awangardzie walki narodów o pokój i bezpieczeństwo. Naród radziecki zdecydowanie kontynuuje swe wielkie budownictwo socjalistyczne.

Wznowienie rozmów polsko-amerykańskich
w sprawie pożyczki 90 milj. dol.

WASZYNGTON (SAP). Rząd Stanów Zjednoczonych nawiązał ponownie rozmowy w sprawie wypłacenia Polsce przyznanej, a następnie wstrzymanej pożyczki w kwocie 90 milionów dolarów.

Amerykański podsekretarz stanu Acheson oświadczył, iż omówił sprawę pożyczki kilkakrotnie z ambasadorem Polski dr. Lange.

— o —

Czy rząd jednej partji we Francji?

PARYŻ (SAP).—Premier Bidault usiłuje w dalszym ciągu utworzyć nowy rząd francuski. Ostateczna decyzja zapadnie dziś wieczorem, gdy przywódcy partii komunistycznej zakomunikują mu jakie stanowisko zajmie ta partia odnośnie przystąpienia do nowego rządu. Stronnictwo socialistyczne również nie udzieliło jeszcze wiszącej odpowiedzi. Dziś podano tylko oficjalnie do wiadomości, że ani partia radykalna, ani radykalni socjaliści nie zamierzają wejść do nowego rządu.

Utworzenie rządu koalicyjnego z udziałem komunistów i socjalistów zależy od załatwienia żądania francuskich Zw. Zaw. — 25 proc. podwyżki płac. Niektórzy korespondenci zagraniczni nie wykluczają utworzenia rządu złożonego z przedstawicieli partii postępowych katolików, na wypadek niepowodzenia w utrzymaniu dotychczasowej koalicji.

Nawiazanie stosunków
Polski z Argentyną

WARSZAWA (PAP). Rząd Polski i rząd Argentyński postanowiły nawiązać stosunki dyplomatyczne. Wymiana odpowiednich not nastąpiła w Londynie.

Na Palmirach

Dziś drugi wielki pogrzeb na Palmirskiej polanie.

Po Mieczysławie Niedziałkowskim naród polski złoży hołd szczątkom drugiego wielkiego przywódcy polskiej demokracji — Macieja Rataja. Zwłoki, wydobyte z dołów śmierci, spoczną w pobliżu zwłok przywódcy socjalizmu polskiego, jakby na znak wieczystego symbolu zbratania robotników i chłopów, utrwalonego przez męczeński zgon obu tych ludzi.

I postać tego chłopskiego syna Macieja Rataja, który, ze wsi wyszedłszy i nigdy z nią nie zrywając najserdeczniejszych więzów, został nie tylko czołowym mężem chłopskiego ruchu politycznego, ale jedną z czołowych postaci narodu — jest dla całej epoki charakterystyczna i symboliczna. Wiąże się ona z okresem uświadomienia i emancypacji politycznej ludu polskiego, który w okresie poprzedzającym wielką wojnę staje się świadomym czynnikiem w życiu społeczeństwa, aby zabrać już głos mocny i stanowczy w okresie drugiej niepodległości.

Rataj jest jednym z najlepszych wyrazów tendencji nurtujących chłopstwo polskie w owym okresie. Są to tendencje umiarkowane społecznie, ale dążące wyraźnie do szczerego ugruntowania zasad demokratycznych w Polsce, czemu daje wyraz jako dwukrotny zastępca prezydenta Rzeczypospolitej w czasach przesileń lat 1922 i 1926.

Postawa jego krystalizuje się wyraźnie w okresie walki z sanacją, gdy staje się jednym z promotorów oporu mas chłopskich przeciwko dyktatorsko - faszystowskim zakusom. Jest jednym z tych, którzy nie korzystają z możliwości opuszczenia kraju we wrześniu 1939 roku, uważając tak jak i Niedziałkowski, że obowiązek jego polega na pozostaniu tutaj i na kontynuowaniu w konspiracji pracy politycznej.

Bez przesady można powiedzieć, że ze zgodnej pracy i współdziałania tych dwóch ludzi zrodził się polski ruch oporu. Przez te kilka krótkich miesięcy, w których danym im było działać, pozawiązywali wiele nici podziemnej roboty, nadali jej kierunek, tchnęli w nią życie i nadzieję wytrwania. Obaj niemal równocześnie padli ofiarami swojej pracy, obaj zawędrowali na Pawiak, a potem wspólnie na Palmirską polanę.

Pogrzeb Macieja Rataja odbywa się w okresie niezwykle ważnym politycznie dla naszego kraju. Nie myśmy ten termin wyznaczali. Ideę polityka, zasady, którymi się kierował, żyją dłużej niż on sam, jeśli był politykiem tak wielkiej miary, jakim był Rataj. Żałobna uroczystość dzisiejsza byłaby niecałkowita i niepełna, gdybyśmy w świetle dnia dzisiejszego w Polsce odrodzonej do nowego życia nie przypomnieli sobie całej jego postaci politycznej, postaci wielkiego demokraty.

Nie chodzi o to, by ta czy inna partia posiadała prawo do powoływania się na niego i do monopolizowania jego nazwiska. Rataj dzięki swemu życiu, dzięki swej działalności, dzięki swej pracy i dzięki swej śmierci należy do całego narodu. Całe społeczeństwo składa Mu hołd dzisiaj, niezależnie od aktualnych różnic politycznych, które je dzielą, pomne, iż z imieniem Rataja łączy się demokracja nie jako frazes, ale jako najistotniejsza treść bytu narodowego.

Realizując zasady demokracji najszerzej pojęte, demokracji społecznej i politycznej nie możemy zapominać o tych dwóch mogiłach na Palmirskiej polanie. Te dwie mogiły przywódcy robotników i przywódcy chłopów wskazywać będą zawsze na konieczność ścisłego współdziałania tych obu podstawowych warstw społecznych, a naszym zadaniem, zadaniem żywych, którym w udziale przypadło szczęście budowania nowej Polski jest pamiętać, że ponad wszelką grą polityczną, ponad tymi czy innymi elementami, pragnącymi wnieść rozdźwięk między ludzi pracy wsi i miasta, dominuje jako naczelna zasada konieczność utrzymania i wzmacniania braterskiego sojuszu chłopów i robotników.

ZBIGNIEW MITZNER.

MACIEJ RATAJ

Marszałek Sejmu, bojownik o demokrację i prawa ludu, jeden z czołowych twórców polskiego ruchu oporu przeciw hitlerowskim okupantom.

Rozstrzelany w dniu 21-go czerwca 1940 roku.

Pogrzeb odbędzie się na Palmirach pod Warszawą dziś o godz. 11-ej w południe.

Cześć Jego pamięci!

Centralny Komitet Wykonawczy P.P.S.
Klub Posłów P.P.S. w Krajowej Radzie Narodowej

Usunięci przez p. Mikołajczyka członkowie PSL
odwołali się do Kongresu

Jak dowiaduje się Socjalistyczna Agencja Prasowa, wykluczeni przez NKW PSL członkowie NKW i Rady Naczelnej tego stronnictwa: b. min. Berthold, poseł Rek, pos. Drzewiecki, prof. Rękas i pos. Iwanowski, przewódcy chłopskiej części PSL, zgrupowanej wokół „Nowego Wyzwolenia", złożyli wczoraj na ręce prezesa Rady Naczelnej PSL, min. Kiernika, odwołanie do Kongresu.

Usunięci przez p. Mikołajczyka członkowie PSL podkreślają, iż opowiadając się, m. in. za trzykrotnym „tak" w odpowiedzi na pytanie głosowania ludowego, stoją na straży czystości demokratycznego programu ruchu ludowego, podczas gdy decyzja NKW PSL jest z tym programem sprzeczna.

SAP dowiaduje się również, iż 27 czerwca odbędzie się w Warszawie konferencja działaczy PSL. solidaryzujących się z „Nowym Wyzwoleniem".

— o —

Skasowanie senatu we Włoszech

RZYM (PAP). — Rząd włoski uchwalił w sobotę dekret znoszący senat. Senat włoski został stworzony Konstytucją z roku 1846 i utrzymał się przez cały czas istnienia reżimu faszystowskiego. W skład senatu wchodziło 8 książąt domu królewskiego oraz zmienna ilość nominatów królewskich. W roku 1943 senat włoski liczył 535 członków.

„Łotr, kretacz, szubrawiec" -- stwierdzają świadkowie

Więźniowie Gestapo i obozów śmierci

oskarżają Greisera

(Telegram własny).

Jednym ze świadków oskarżenia jest Kazimierz Skubel. Sylwetka marynarza, starego wygi, krępa postać. Już w cesarskiej marynarce służył przez lat 15 jako podoficer - mechanik.

— Ja tego łotra znam, — rozpoczyna swe zeznania przed trybunałem.— On u mnie pełnił służbę w marynarce. Był za rekruta. Leniuch, nieskromny, proszę Wysokiego Sądu. Potem był matem, a potem oficerem. Poznałem go później w 1936 roku na „Dworze Artusa" w Gdańsku. Nawet mi piwo postawił. Siadł potem z jakiemiś Niemcami. Słuchałem jak gadał:

„Postaram się, aby tym przeklętym Polakom nie płacić milionów za ich korytarz".

Podczas okupacji w Poznaniu, żona jednego aresztowanego aptekarza, gdy Skubel pochwalił się znajomością z Greiserem — prosiła go by spróbował interwencji w sprawie jej męża. Rezultat był szybki — wezwano go do Domu Żołnierza, gdzie mieściła się siedziba poznańskiego Gestapo. Czekając na przyjęcie, słyszał jęki katowanych ludzi i widział przez małe okienko ślady krwi na ścianach w pokoju. Przesłuchujący urzędnik przyjął go z jego własnym listem w ręku. Podczas rozmowy wszedł Greiser. „Polakowi nie mogę podać ręki"—oświadczył swemu dyżurnemu podoficerowi . Wizyta w Gestapo skończyła się propozycja podpisania volkslisty. Może wtedy jego prośba będzie uwzględniona. Zabiegi gorliwego urzędnika posunęły się tak daleko, że częstował petenta koniakiem, namawiając go wciąż do zmiany narodowości. „E, tam, z krowy nie można zrobić konia". Usłyszał w odpowiedzi. Przy powtórzeniu tego lapidarnego sformułowania przez świadka publiczność na sali wybuchnęła niepowstrzymanym śmiechem. Na zakończenie świadek przedkłada sądowi fotorafie z okresu wspólnej służby z Greiserem w marynarce, gdzie stoi tuż obok przyszłego „gauleitera". Chociaż Greiser z całą bezczelnością kwestionuje autentyczność zdjęcia i twierdzi, że świadek opowiada zmyślone historię — zdjęcie zostaje włączone do dowodów rzeczowych.

Swiadkowie badani na okoliczności związane z działalnością Greisera w Gdańsku zgodnie stwierdzają, że był on znany na tym terenie jako inspirator akcji antypolskich, organizator bojówek hitlerowskich, a cała jego działalność jako prezydenta senatu zmierzała od samego początku do zlikwidowania wszelkich polskich wpływów — a w konsekwencji do przyłączenia Gdańska do Rzeszy.

Swiadek Kulkowski, gdański działacz społeczny charakteryzuje sylwetkę moralną oskarżonego, który był znany jako „krętacz" i „naciągacz", robił chronicznie niewypłacalne długi, z reguły można go było spotkać w każdym incydencie lub bójce z Polakami, na miejscu zajścia, gdzie zagrzewał do czynu swych bojówkarzy, krzepiąc ich jednocześnie pochwałami. Greiser zwalczał również wpływy kościoła katolickiego, jeżeli tylko ten był gdziekolwiek bardziej katolicki niż niemiecki.

Inny świadek stwierdza, że zasługą Greisera jest zainstalowanie Gestapo na terenie Gdańska już w 1937 roku. Z dalszych zeznań okazuje się, że Greiser w noc poprzedzającą wybuch wojny spędził czas bardzo pracowicie, jeżdząc do komórek partii i komisariatów policji, obiecując Niemcom „order za każdego Polaka". Istotnie okazało się, że Niemcy najbardziej „zasłużeni" względem Polaków w Gdańsku zostali odznaczeni później przez Greisera krzyżem Gdańskim I i II klasy.

W trakcie wyjaśnień oskarżony próbuje tłumaczyć, że nawet swój podpis pod aktem, mianującym Foerstera, szefa partii hitlerowskiej, głową państwa, położył wbrew swym intencjom, które były zawsze — rzecz oczywista — jak najbardziej szlachetne i życzliwe dla Polaków. Dowodząc hitlerowskiej szczerości zamiarów wobec Polski, Greiser ujawnił ciekawy fakt, mówiąc:

— Nawet taki człowiek, jak Herman Goering chciał stworzyć specjalny rząd w Gdańsku i zostać osobiście jego szefem, gdyż w stosunkach z wielkim sąsiadem polskim — trzeba stosować inną politykę,, niż to dotychczas robiono".

W drugim dniu rozprawy badani byli dalsi świadkowie. Byli więźniowie Gestapo, obozów koncentracyjnych, świadkowie masowych egzekucji. Przewinęli się przed trybunałem przedstawiciele wszystkich warstw społecznych. Słyszeliśmy zeznania prokuratora, księdza, urzędnika, kupca, ogrodnika, robotnika, chłopa; niektórzy zeznawali rzeczowo, wysławiając się płynnie, inni prostym, dosadnym językiem opowiadali o swych okropnych przejściach pod rządami Greisera. Niejednemu brakło słów, kilku z nich na widok sprawcy wszystkich cierpień uniosło się, częstując go soczystymi epitetami. Zostali przywołani do porządku przez przewodniczącego sądu, który ich pouczył, że wobec Trybunału należy Greisera nazywać „oskarżonym" — a nie zaś „łotrem i szubrawcem".

„ORĘDOWNIK POROZUMIENIA"

Obserwując atmosferę rozprawy całkowitą bezstronność procedury — Greiser, który zapewne spodziewał się wymiaru sprawiedliwości na wzór hitlerowski i w pierwszym dniu był niespokojny i wystraszony, zyskuje coraz bardziej na pewności siebie. Zeznania składa głosem bardzo donośnym i stanowczym, pozwalając sobie nawet na niedopuszczalne zwroty. Na tym tle doszło do protestu prokuratora Sawickiego, który prosił sąd o surowe upomnienie, Greisera. Sąd nie dopatrzył się jednak złych intencji oskarżonego.

Greiser sam zadaje liczne i obszerne pyania, wszystkim nieomal świadkom oskarżenia i udziela obszernych, niczem nieskrępowanych wyjaśnień, gdy jest badany przez prokuratora, chociaż sąd pouczył go, że jako oskarżony może nie udzielać odpowiedzi na niektóre pytania. Greiser nie skorzystał ani razu z tego przywileju, usiłując starannie, choć bezskutecznie dowieść, że nie jest odpowiedzialny za żadne zbrodnie, że nie miał wpływu na działalność SS i policji, że wcale nie dążył do przyłączenia Gdańska do Rzeszy, — wprost przeciwnie — spierał się na ten temat z Hitlerem; był orędownikiem bezpośredniego porozumienia polsko - gdańskiego, a jako gauleiter dbał o losy ludności polskiej.

Egzekucje masowe, znęcanie się nad więźniami nazywa stale „bardzo godnymi pożałowania" i „smutnymi wypadkami", wypowiada to zdanie z głębokim wzruszeniem w głosie. Postępuje słowem według utartych już dzisiaj wzorów obrony, stworzonych przez wystąpienia oskarżonych norymberskich. Przy niektórych już zbyt komicznych oświadczeniach publiczność nie mogła powstrzymać się od reakcji. Gdy Greiser oświadczył, że korzystał z prawa łaski wobec skazańców w najszerszym możliwym dla niego zakresie, rozległ się pomruk oburzenia.

Gdy prokurator Sawicki wskazał mu, że jego obecne cnotliwe intencje stoją w jaskrawej sprzeczności z głoszoną dawniej — i to dość hałaśliwie — teorią Herrenvolku niemieckiego i podległego knechtenvolku polskiego — Greiser szybko odparł, że mówił wbrew swym wewnętrznym przekonaniom, i stosował się tylko do programowych zaleceń partii i fuehrera. „W mojej piersi były dwie dusze" — oświadczył wśród ogólnej wesołości.

DECYDOWAŁ O ŻYCIU LUB ŚMIERCI

Prokurator Siewierski w krótkich i zwartych pytaniach, skierowanych wprost do Greisera wykazał, że sprawował on nie tylko zwierzchnią władzę administracyjną jako namiestnik Rzeszy, reichstadthalter — nie tylko był zwierzchnikiem partii na tym terenie jako gauleiter, lecz nadto piastował najwyższą w tym okręgu funkcję — obergruppenfuehrera SS (odpowiednik generała dywizji) i był w mocy wydawania dyspozycji wszystkim rodzajom policji z SS, SD i gestapo włącznie, jako t. zw. „komisarz dla ugruntowania niemczyzny okręgu Warty".

Jako dodatkowe dowody rzeczowe prokurator Siewierski wniósł między innymi:

1) specjalną teczkę korespondencji, dotyczącą obozów koncentracyjnych, z której wynika, że, aczkolwiek aresztowania przeprowadzała policja, „podejrzanych" wskazywali landraci i inni funkcjonariusze urzędów cywilnych, podlegli bez żadnych wątpliwości Greiserowi;

2) dokumenty stwierdzające, że Greiser opierając się na specjalnych pełnomocnictwach Hitlera, zastrzegł sobie każdorazowe informowanie go o wszystkich wypadkach t. zw. sabotażu, z wyłączną a nieodwołalną decyzją w sprawie ostatecznego wyroku, nawet odnośnie sądów doraźnych i policyjnych.

„Od tego dnia, — stwierdza prok. Siewierski — oskarżony był powiadamiany o każdorazowym wyroku i każdej egzekucji i przez tubkę telefoniczną decydował o życiu lub śmierci podległej mu ludności polskiej".

K. Małcużyski

Łańcuch prasowy na kolonie letnie RTPD

Tow. Marian Niczman wpłaca zł. 2.000 i wzywa tow. tow.: Arkadiusza Rozwadowskiego z Warszawy, Michała Ziemiańskiego z Poznania, Adama Żywiałowskiego z Bydgoszczy, ob. Józefa Dominko z Warszawy i ob. Leona Marszałka z Łodzi.

Tow. Krystyna Lichaczewska wpłaca zł. 2.000 i wzywa tow. tow.: Zofię Wilczyńską, Witolda Rogalę, Marię Kuzańską, Kazimierę Świętochowską, Wiesława Kaczmarka, Janusza Wierusz - Kowalskieog, dr. Z. Zajączkowskiego.

Tow. min. Stefan Matuszewski wpłaca 3.000 zł. i wzywa tow. min. Henryka Świątkowskiego, wiceministra Aleksandra Żaruk - Michalskiego i wiceministra Władysława Wolskiego.

— W czasie swego pobytu w Sztokholmie minister żeglugi i handlu zagranicznego dr Jędrychowski złożył wizyty: ministrowi zaopatrzenia Gjoresowi, komunikacji Nilssonowi.

Stanowisko ZSRR wobec Włoch

Opinia obserwatorów brytyjskich

LONDYN (SAP). Brytyjskie koła dyplomatyczne twierdzą, że wzrastają objawy przyjaznego stanowiska Związku Radzieckiego w stosunku do Włoch Radio moskiewskie i komentarze prasy w sprawie traktatu pokojowego z Włochami omijają sprawę Triestu, a nawet uznają Włochy za punkt centralny między wschodnią i zachodnią Europą.

Nowe stanowisko radzieckie w stosunku do Włoch przypisuje się częściowo wynikom plebiscytu i wyborów we Włoszech, w których politycy radzieccy widzą triumf sił demokratycznych; częściowo zaś pragnieniu Zw. Radzieckiego, aby zwiększyć obrót handlowy z Włochami.

Toczące się w Moskwie rokowania handlowe włosko - radzieckie dotyczą prawdopodobnie wymiany włoskich maszyn i statków na rosyjskie surowce.

Demokratyczna opinia francuska

niezadowolona z mowy de Gaulle'a

PARYŻ. Cała prasa francuska zamieszcza artykuły, poświęcone ostatniemu przemówieniu gen de Gaulle, lecz postulaty jego, żądające „silnego państwa i walki z partyjnictwem" uzyskały tylko aprobatę dzienników gaullistowskich. Znaczna większość prasy wyraża swoje zastrzeżenia i sprzeciwy.

W artykule pt. „Precz z dyktaturą" postępowy katolik Maurice Schumann krytykuje na łamach dziennika „Auoe" propozycje przyznania prezydentowi prawa rozwiązywania Izby i odwcłania się do narodu. Schumann przypomina zamach stanu Napoleona III i wyraża obawę, czy przemówienie de Gaulle'a nie jest pierwszym posunięciem, zmierzającym ku zdobyciu władzy osobistej. Te same obawy wyraża pismo radykalne „Aurore".

Leon Blum stwierdza w „Populaire", że „nie może być żadnych kompromisów w kwestii suwerenności ludu. Izba reprezentuje naród i pójdzie, inną drogą, niż ta, którą wskazuje generał; znajdzie rozwiązanie, którego oczekuje kraj.

„Humanite" również wspomina o zamachu stanu Napoleon III i podkreśla, że projekt de Gaulle'a daje prezydentowi prawo apelowania do narodu przeciwko deputowanym. Zdaniem pisma jest to wystąpienie stronnicze, sprzeciwiające się demokratycznym koncepcjom większości narodu francuskiego.

Czeski minister o koniecznosci

polsko-czechosłowackiej współpracy kulturalnej

PRAGA. Czechosłowacki minister szkolnictwa i oświaty prof. Dr. Zdenek Nejedly przyjął w tych dniach delegację Związku Nauczycielstwa Polskiego w osobach prezesa Związku posła Kazimierza Maja z Warszawy, viceprezesa B. Orłowskiego z Katowic, Michała Kopca z Poznania i Witolda Wi[illegible]kowskiego z Olsztyna. Delegacja poinformowała ministra o celach swego pobytu w Czechosłowacji. Chodzi głównie o pogłębienie współpracy nauczycieli polskich i czeskich w ramach federacji nauczycieli słowiańskich.

W swej odpowiedzi minister prof. Dr. Nejedly wspomniał o swym pobycie w Warszawie i o współpracy z polskimi działaczami kulturalnymi w Moskwie, gdzie podczas wojny wykładał także historię Polski. Powiedział on, że polsko-czechosłowacka współpraca jest konieczną we wszystkich dziedzinach, a zwłaszcza na polu kulturalnym.

Delegacja nauczycieli polskich zwiedzi niektóre czechosłowackie zakłady naukowe i instytuty, po czym zwiedzi także niektóre zakłady przemysłowe.

Światowa Federacja Zw. Zaw.

bez stałego miejsca w Radzie Społ.-Gospodarczej

NOWY JORK (SAP). Rada Społeczno - Gospodarcza ONZ odrzuciła wniosek o przyznanie Światowej Federacji Związków Zawodowych stałego miejsca w Radzie bez prawa głosu. Propozycja ta wysunięta przez Związek Radziecki, została odrzucona 12 głosami przeciw pięciu.

Głównymi przeciwnikami byli przedstawiciele W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych, stojących na stanowisku, iż udzielenie stałego miejsca w Radzie nadałoby Światowej Federacji Zw. Zaw. większe znaczenie, niż posiada każdy członek nie stały.

Rada przyznała Fed. Św. Zw. Zaw. prawa przysyłania na wszystkie publiczne posiedzenia swego przedstawiciela.

Bór chce utworzyc Legie Cudzoziemska na usługach Stanów Zjednoczonych

W kołach dobrze poinformowanych twierdzi się, że sztab Andersa łączy poważne nadzieje z rozmowami prowadzonymi obecnie przez Bora - Komorowskiego w Stanach Zjednoczonych. W II Korpusie panuje przekonanie, że jeśli te rozmowy będą miały przebieg pomyślny, poważny kontyngent, obejmujący 20.000 ludzi, którzy między 18 a 20 czerwca miał odpłynąć do W. Brytanii, uda się zamiast tego do Stanów Zjednoczonych.

W każdym razie przewiduje się, że cały Korpus w sile ponad 100.000 ludzi opuści Włochy przed końcem listopada. Generał Anders miałby wyjechać z Włoch ostatni.

PARYŻ. Jak donoszą dzienniki amerykańskie, przewodniczący senackiej komisji spraw wojskowych, Thomas, oświadczył, że gotów jest rozpatrzyć ofertę gen. Bora-Komorowskiego stworzenia legionu cudzoziemskiego, złożonego z 240.000 Polaków.

Jak „W Imię Boże" okłamuje rodaków

RZYM. Dwutygodnik religijny „W Imię Boże", wydawany przez szefa duszpasterstwa II Korpusu twierdzi, że na posiedzeniu polskiej Rady Ministrów uchwalono zakaz wydawania dzieł największych pisarzy polskich: Sienkiewicza, Wyspiańskiego, Reymonta, Prusa, Orzeszkowej i Konopnickiej... polskość, gdyż są oni Polakami z duszy, i spowodowany ten zakaz i samo sobie odpowiada: „Pisarzom tym zaszkodziła ich polskość, gdyż są oni Polakami z duszy i serca, zapatrzeni we wszystko, co Polska wydała wielkiego i bohaterskiego".

„W imię Boże" biada, iż dzieła największych pisarzy polskich nie dotrą do rąk młodzieży w kraju, i że zmuszona ona jest czytać „strasznym językiem pisane wynurzenia miejscowych demokratów".

Władze USA toleruja występy Bora

CHICAGO (SAP). „Dziennik Chicagowski" donosi, że generał Bor - Komorowski przemawia w wielu miastach amerykańskich i mniejszych ośrodkach, nie natrafiając na sprzeciwy władz.

„Nie zamierzamy zdzierać zasłony z tajemnic dyplomacji amerykańskiej — pisze dziennik. — Ale wydaje się nam, że gdzieś w pewnych sferach społeczeństwa amerykańskiego postanowiono wykorzystać pobyt gen Bora - Komorowskiego dla jakichś niezrozumiałych dla przeciętnego obywatela celów".

— o —

Rada Najwyższa Federacji Rosyjskiej

MOSKWA PAP. W dniu 21 czerwca br. odbyło się posiedzenie Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej, poświęcone debatom nad pięcioletnim planem odbudowy i rozwoju gospodarki Federacji Rosyjskiej w latach 1946 — 50. W dyskusji zabrało głos wielu posłów, wskazując na potrzeby osiągnięcia swoich obwodów oraz krytykując instytucje, niewykonujące powierzonych im zadań.

Zgoda w Persji

Agencja France Presse donosi z Teheranu, że w czasie uroczystego bankietu książę Firuz i gubernator generalny Azerbejdżanu Iavid wymienili toasty, w których podkreślali swe zadowolenie z osiągnięcia porozumienia między Iranem i Azerbejdżanem, które umożliwi praktyczną realizację reform demokratycznych.

— o —

Kolaboracjoniści jugosłowiańscy przed sądem

BELGRAD (PAP). W 12 dniu procesu Michajłowicza i jego towarzyszy przesłuchiwano Dinicza, b. ministra spraw wewnętrznych w rządzie kolaboracjonistycznym Nedicza. Dinicz przyznaje się do winy; stwierdza, że takie stanowisko było nie tylko błędne, ale również nad wyraz szkodliwe dla narodu Jugosławii Tylko śmierć może zmazać jego winę — powiada oskarżony. Dinicz sprawia wrażenie człowieka całkowicie złamanego.

Na zakończenie rozpoczęto przesłuchanie następnego z kolei oskarżonego: Jenicza, b. ministra oświaty, oskarżonego o deprawowanie młodzieży serbskiej oraz zatruwanie jej fałszywą propagandą. Oskarżony do winy się nie przyznaje.

Hitlerowcy głosuja w strefie brytyjskiej

BERLIN (PAP) 15 września odbędą się po raz pierwszy wybory do rad gminnych w angielskiej strefie okupacyjnej Niemiec. Nie będą mieli prawa głosu b członkowie oddziałów SS, Gestapo oraz przywódcy partii hitlerowskiej. Natomiast wezmą udział w głosowaniu b. członkowie partii hitlerowskiej, SA, Hitlerjugend, Bund Deutscher Maedel oraz innych narodowo - „socjalistycznych organizacji".

BERLIN (obsł wł.). W radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec, wybory komunalne odbędą się we wrześniu. Wezmą w nich udział Niemcy, którzy ukończyli 21-szy rok życia, z wyjątkiem zbrodniarzy wojennych, b. członków partii hitlerowskiej i jej notorycznych sympatyków.

Niemcy federacją

BERLIN. Pozostająca pod amerykańską kontrolą niemiecka agencja prasowa „Dana", podaje plan podziału Niemiec i stworzenia 13 sfederowanych małych państw, połączonych ze sobą unią celną i podlegających kontroli sojuszników 5 takich państewek podlegałoby kontroli radzieckiej, 4 — angielskiej, 3 — amerykańskiej i wreszcie nad jednym państewkiem roztoczyłaby kontrolę Francja.

Niemcy robią ze swej strony wszystko, aby przeszkodzić rozczłonkowaniu „Czwartej Rzeszy" i prowadzą gwałtowną agitację za całkowitym zjednoczeniem.

W kilku wierszach

— Rząd Stanów Zjednoczonych zaproponował, aby W. Brytania, Związek Radziecki i Chiny zawarły ze Stanami Zjednoczonymi 25-letni traktat, któryby nie dopuścił aby Japonia stała się znów niebezpieczna dla pokoju międzynarodowego.

— W Lueneburgu rozpoczął się proces 35 młodych Niemców, oskarżonych o utworzenie nielegalnej organizacji „Radikal - Nationalisten" Jednym z zadań organizacji miało być uwalnianie wybitnych działaczy i zbrodniarzy hitlerowskich z więzień.

— „Parisien Libre" donosi o przybyciu gen. Andersa do Jerozolimy w celu podjęcia rozmów na temat dalszych losów żołnierzy polskich stacjonowanych w Palestyne i na Bliskim Wschodzie.

— Agencja Reutera donosi z Kairu, że minister Bevin przybędzie tam w pierwszym tygodniu lipca, ażeby podpisać nowy traktat anglo - egipski. Nowy traktat przewiduje m. in. jaknajszybszą ewakuację brytyjskich sił zbrojnych z Egiptu, i opracowanie planów obrony Suezu przez ekspertów brytyjskich i egipskich.

— Generał Eisenhower, oświadczył podczas obrad Kongresu, iż jest przeciwny ujawnieniu tajemnicy bomby atomowej oraz innych tajemnic wojskowych, dopóki nie ma gwarancji, iż nie będą one wykorzystane w sposób niewłaściwy.

— Z Pragi odleciała do Moskwy delegacja czechosłowackich związków zawodowych w celu wzięcia udziału w obradach Światowej Federacji Związków Zawodowych. Przewodniczącym delegacji jest marszałek sejmu Zapotocky.

— W czasie akcji przesiedlania Niemców na Morawach, władze bezpieczeństwa wykryły w bagażach przesiedleńców dużą ilość złota, brylantów i walut Kosztowności ukryte były w podwójnych dnach waliz oraz w rogach kufrów specjalnych w tym celu wykonanych.

— W Dallas (stan Texas USA), na skutek pęknięcia eksplodował zbiornik z gazem amoniakowym 5 osób zostało zabitych i kilkadziesiąt rannych.

„W dobie radia, lotnictwa i... bomby atomowej
Senat byłby nonsensem“ - mówi tow. minister Świątkowski

WARSZAWA (SAP). Przedstawiciel Socjalistycznej Agencji Prasowej przeprowadził następującą rozmowę z min. tow. Henrykiem Świątkowskim.

— Co jest najważniejszym celem mającego się odbyć 30 czerwca 1946 r. głosowania ludowego?

— Celem głosowania ludowego jest bezpośrednie wypowiedzenie się przez Naród w sprawie najistotniejszych zasad przyszłej Konstytucji oraz w sprawie doniosłych przemian społeczno - gospodarczych i politycznych, jakim po zwycięskiej wojnie z najeźdźcą hitlerowskim uległy podstawy bytu narodowego.

Po raz pierwszy w życiu Narodu Polskiego ustanowiony został państwowy akt powszechnego głosowania ludowego, akt bezpośredniego wyrażenia woli Narodu w podstawowych polityczno-gospodarczych sprawach kraju. Świadczy to o wielkim zaufaniu, jakie ma ustawodawstwo do własnego społeczeństwa; świadczy to o głębokiej wierze w dojrzałość polityczną i wyrobienie obywatelskie ludności kraju. Tym wielkim uprawnieniom, jakie daje społeczeństwu głosowanie ludowe, odpowiada ciężar odpowiedzialności, jaki spada na wszystkich głosujących razem i na każdego z nich z osobna. Każdy z głosujących winien mieć świadomość, że uczestniczy w decydowaniu o przyszłych losach Państwa Polskiego, o jego linii rozwojowej, o utrwaleniu się pokoju wewnętrznego i stosunków społeczno - gospodarczych, bez czego nie może być mowy o trwałym postępie i dobrobycie mas ludowych.

Dlaczego Naród Polski głosować winien za parlamentem jednoizbowym?

— Głosujemy tak nie tylko dlatego, że cały polski obóz demokratyczny bez wyjątku wypowiadał się zawsze przeciwko senatowi w sposób jak najbardziej kategoryczny i nie tylko dlatego, że senat w swoim założeniu był zawsze uważany przez jego zwolenników za instrument, paraliżujący wyrażaną przez sejm niepodzielną wolę Narodu.

Istnienie senatu, t. j. drugiej izby parlamentu, na nowo rozpatrującej każdy projekt ustawy uchwalonej przez Sejm jest przeżytkiem, Senat niepotrzebnie przedłuża i utrudnia szybki i sprawny bieg maszyny ustawodawczej.

W dobie radia, lotnictwa i... bomby atomowej, w dobie niezwykłego przyśpieszenia tempa całego życia, w dobie planowania i racjonalizacji wydatków państwowych, usprawniania administracji i postępowania sądowego, wreszcie — naukowej organizacji pracy, — wprowadzenie senatu byłoby nonsensem takim samym, jak np. zamiana międzymiastowej komunikacji autobusowej lub kolejowej... na staroświeckie dyliżanse. Byłby to zbędny i wysoce szkodliwy dla sprawnej działalności naczelnych organów Państwa pokaźny wydatek budżetowy. Istnienie drugiej izby ustawodawczej jest zbędne. Dopuszczenie drugiej izby mogłoby wywołać słuszne pytanie, dlaczego (również dla celów paraliżowania woli sejmu) nie dopuścić trzeciej lub nawet czwartej izby ustawodawczej i tak aż do absurdu.

Wysoki poziom i sprawność prac parlamentarnych może w sposób zupełnie dostateczny zabezpieczyć regulamin obrad sejmu, a nadto współpraca sejmu z reprezentacjami zawodowymi (np. Naczelna Izba Gospodarcza) lub fachowymi (np. Państwowa Rada Prawnicza), których wnioski i opinie przyczynić się mogą znakomicie do ulepszenia treści ustaw i techniki ustawodawczej.

— Jakie znaczenie mieć będzie dla naszej przyszłości „tak“ w odpowiedzi na drugie pytanie?

— Każdy świadomy obywatel Państwa rozumie, że warunkiem postępu i dobrobytu jest stabilizacja stosunków i zaufanie wewnętrzne w kraju.

Ustrój społeczno - gospodarczy Polski opiera się w Polsce na trzech podstawowych filarach:

a) na wynikłym z dokonanej reformy rolnej ustroju wsi, opartym na samowystarczalnych gospodarstwach chłopskich, stanowiących prywatną własność ich posiadaczy;

b) na unarodowieniu podstawowych gałęzi przemysłu;

c) na szerokiej inicjatywie prywatnej w pozostałych gałęziach życia gospodarczego (rzemieślnicy, mniejsi fabrykanci, drobni kupcy i t. p.), pracujących na własny rachunek.

Utrwalenie już istniejącego ustroju społeczno - gospodarczego w przyszłej Konstytucji w sposób stanowczy przyczyni się do stabilizacji stosunków i wewnętrznego zaufania w kraju: chłopu zapewni jego prywatną własność gospodarstwa wiejskiego, rzemieślnikom, mniejszym fabrykantom, drobnym kupcom i t. d. określony swobodny zakres inicjatywy prywatnej, państwu, samorządowi terytorialnemu i spółdzielczości — zapewni odpowiedni wpływ na życie gospodarcze, zakreślając zarazem granice ich działalności i ingerencji ekonomicznej.

Utrwalenie przeto przyszłej Konstytucji ustroju gospodarczego, wprowadzonego już przez reformę rolną i unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarczo - krajowych z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej, jest dla kraju nie tylko pożyteczne, a wręcz konieczne. Będzie to równocześnie konstytucyjna karta praw obywateli w zakresie życia gospodarczego.

Dlatego głosujemy twierdząco na drugie pytanie.

Przechodzimy do trzeciego pytania. Tow. minister mówi:

— Przesunięcie się granic zachodnich Polski nad Odrę i Nysę Łużycką jest faktem dokonanym. Na Ziemiach Odzyskanych, stanowiących kolebkę Słowiańszczyzny, odebraną Niemcom, zamieszkuje już ponad 3 miliony Polaków, a następne miliony wkrótce przybędą. Odzyskaliśmy bogaty kraj, gdzie dla wielu milionów Polaków istnieją warunki pracy i dobrobytu. Dzięki przejęciu Ziem Odzyskanych Polska staje się krajem przemysłowo - rolniczym w środkowo - wschodniej Europie. Polska obraca się frontem na zachód; powraca na szerokie szlaki prastarej polityki piastowskiej. Opierając się na trwałym sojuszu z bratnimi narodami Związku Radzieckiego, na współpracy i sojuszu z całą Słowiańszczyzną, na zachodnich swoich granicach staje się niezdobytym bastionem, o który nie pokusi się żadna siła wroga.

Obecne granice Polski na zachodzie mają już uznanie ze strony Związku Radzieckiego, W. Brytanii i St. Zjednoczonych A. P. (Poczdam).

Są one nieporównanie krótsze w porównaniu z granicami przedwojennymi, a łatwiejsze do obrony (granice naturalne).

Nasze wybrzeże morskie (74 km. przed wojną) wydłużyło się do 500 km. z trzema wielkimi portami — Gdańskiem, Gdynią i Szczecinem, a nadto z kilku portami mniejszymi (Elbląg, Kołobrzeg, Świnoujście i inne).

Nie mogę sobie wyobrazić Polaka, któryby na trzecie pytanie głosował przecząco, tym bardziej, że chodzi tutaj o manifestacje woli narodowej, która może mieć swoje znaczenie, jako argument na konferencji pokojowej.

A więc na trzecie pytanie odpowiemy „tak“.

Jaki związek mają ze sobą te trzy pytania głosowania?

Wszystkie pytania łączą się w jedną organiczną i logiczną całość.

Kto odpowiada twierdząco na pytanie drugie i trzecie, ten nie może głosować przecząco na pytanie pierwsze. Kto bowiem głosuje za utrwaleniem reformy rolnej i unarodowieniem podstawowych gałęzi przemysłu, za utrwaleniem obecnych granic Polski na Zachodzie, ten opowiada się za polską demokracją ludową — rozumnie i logicznie przez trzykrotną odpowiedź: „tak“.

Ob. wiceprezydent Barcikowski mówi:
11.055 komisji
pracuje nad przygotowaniami do głosowania ludowego

Wobec zbliżającego się terminu głosowania ludowego, które będzie nie tylko sprawdzianem wyrobienia obywatelskiego naszego społeczeństwa, ale i egzaminem sprawności aparatu powołanego do przeprowadzenia referendum, przedstawiciel PAP uzyskał szereg aktualnych informacji od Generalnego Komisarza Głosowania Ludowego — wiceprezydenta KRN Barcikowskiego.

— W jakiej fazie znajdują się obecnie prace przygotowawcze do referendum?

— Punkt ciężkości — mówi ob. wiceprezydent — spoczywający dotąd na usuwaniu niedokładności ze spisów uprawnionych do głosowania, obecnie przeniósł się na przygotowanie list dodatkowych, obejmujących obywateli, którzy z jakichkolwiek powodów, jak np. zmiana zamieszkania czy powrót do kraju, nie byli umieszczeni na listach głównych. Pracuje przy tym duży zespół ludzi. Mamy obecnie 11.055 komisyj obwodowych, w których zatrudnionych zostało w charakterze członków komisji wraz z zastępcami ok. 120.000 osób. Rady Narodowe delegowały do komisji okręgowych i obwodowych ofiarnych działaczy społecznych. Muszę stwierdzić, że pracują oni z pełnym poświęceniem.

— Jakie wrażenie wyniósł ob. Prezydent z osobistych wizytacji w komisjach obwodowych?

— Odniosłem wrażenie, że mimo wielkiego poświęcenia przewodniczących i członków komisyj obwodowych, istnieją duże trudności z dokładnym ustaleniem list. Np. w Warszawie są obywatele niemeldowani, a są inni zajmujący pomieszczenia, których niepodobna wykryć. Był taki wypadek, że w niektórych obwodach w Warszawie zrobiono listy na podstawie kart meldunkowych z r. 1942, co oczywiście było fatalnym błędem, gdyż w listopadzie 1944 r. nie było w Warszawie ani jednego mieszkańca. Musimy zdać sobie sprawę z faktu, że w całej Polsce ruch ludności (repatriacja, przesiedlenie itp.) objął około 8 milionów ludzi, którzy zmienili miejsce stałego zamieszkania. Powoduje to ogromne trudności. Np. ja sam, w swoim obwodzie nie znalazłem na liście siebie. Gdybym nie sprawdził swego spisu, nie byłbym dopuszczony do głosowania. Jeśli chodzi o stan aparatu organizacyjnego w kraju, wyróżnia się energią i inicjatywą w pracy województwo kieleckie. Niedostatecznie wywiązała się lubelszczyzna i rzeszowskie, słabo pracuje krakowskie. Województwa zachodnie zorganizowały pracę lepiej.

— Jakie środki przedsięwzięto celem usprawnienia prac w komisji obwodowej?

— Powołaliśmy i wyszkoliliśmy instruktorów okręgowych i powiatowych, których zadaniem jest czuwanie nad techniczną i organizacyjną stro prac poszczególnych komisji, nad wykonaniem przez nie czynności związanych z głosowaniem ludowym, w przewidzianych ustawą terminach itp. Jednocześnie instruktorzy ci mają obowiązek być w ścisłej łączności z komisjami okręgowymi i z Biuren Generalnego Komisarza. Każde województwo ma swój specyficzny charakter i w każdym inaczej przebiega ta praca, co należy w dużym stopniu od ludzi stojących na czele komisji.

Muszę ponadto stwierdzić, że pewna część prasy niedostatecznie informuje społeczeństwo o głosowaniu ludowym. Zrobiliśmy również wszystko, aby każdemu obywatelowi umożliwić oddanie głosu. Np. przesunięcie rozpoczęcia urzędowania komisji w dniu głosowania z godziny 9 ej na 7-mą, ma na celu umożliwienie spełnienia obowiązku obywatelskiego tym, którzy chcą wyjechać na wypoczynek świąteczny poza miasto. Napotykaliśmy w swej pracy na trudności nieprzewidziane ustawą z dnia 28.4.46 r., a które zmuszały nas do powzięcia decyzji niezwłocznie by dotrzymać ustawowych terminów. Naprzykład sprawa głosowania repatriantów — przypadek kiedy zachodzi konieczność przedłużenia sprawdzania spisów i wiele innych. Mam jednak uzasadnioną nadzieję, że egzamin naszej dojrzałości obywatelskiej zdamy celująco — kończy ob. wiceprezydent Barcikowski.

Przegląd prasy

ŚWIADCZENIA RZECZOWE ZAGRANICĄ

W związku ze zniesieniem świadczeń rzeczowych w Polsce, dwutygodnik lubelski „Światło“ podaje interesujące dane o świadczeniach rzeczowych zagranicą.

Otóż zagranicą przeważnie zastosowano wymiar maksymalny. Innymi słowy, rolnik ma prawo ze swych zbiorów zatrzymać ściśle określoną kwotę na nowy zasiew oraz na wyżywienie własne, swej rodziny i inwentarza żywego, resztę zaś jest obowiązany oddać państwu wprost lub za pośrednictwem wskazanych przez państwo odbiorców. Taki system obowiązuje w Anglii, Holandii, Norwegii, Luxemburgu, Austrii, Niemczech itd. Na zasiew przeznacza się przeciętnie około 200 kg ziarna na 1 ha do spożycia pozostawia się rocznie na osobę 156 kg w Holandii, Austrii, 150 kg w Belgii, a we francuskiej strefie okupacyjnej nawet 103 kg. Natomiast Belgia, Dania i Francja zastosowały u siebie taki sam system jak Polska, t. zn.: rolnik dysponuje nie tylko swymi zbiorami w ilościach przewidzianych na zasiew i wyżywienie, ale poza tym pozostawia mu się znaczną ilość do sprzedaży na wolnym rynku, a tylko część plonu musi on oddać państwu.

We wszystkich tych państwach obrót produktami rolnymi objęty jest ścisłą kontrolą państwa. W Norwegii na przykład jedynym odbiorcą jest Państwowy Monopol Zbożowy, w Anglii, Holandii, Belgii, Luxemburgu ziarno skupują przedsiębiorstwa specjalnie przez państwo koncesjonowane i kontrolowane.

Polska jest pierwszym państwem w Europie, które mogło zlikwidować świadczenia rzeczowe wsi na rzecz miasta.

SKLEPY SPÓŁDZIELCZE

Czasopismo spółdzielcze „Społem“ zwraca uwagę na to, że wciąż jeszcze **pozostaje nieopanowane zagadnienie spekulacji i niedostatecznego rozdziału artykułów. Wystarczy spojrzeć na ul. Piotrkowską w Łodzi, na Marszałkowską w Warszawie i na Wileńską na Pradze! Kto panuje na tych ulicach? Albo lotny sklepik, który ma trochę towaru na wystawie, a robi operacje na mieście, albo szereg wystaw zawalonych towarami. Patrzymy niemal bezradnie jak szalejąca spekulacja panoszy się w naszym życiu gospodarczym. Nie pomogą tu półśrodki. Naszym zdaniem jedynym elementem, który może opanować sytuację na tym odcinku i ukrócić spekulację, jest silna spółdzielczość.**

Musimy stwierdzić, że tam, gdzie spółdzielnie są silniejsze np. w Łodzi w Zagłębiu Dąbrowskim w Zagłębiu Śląskim, sytuacja jest z grubsza opanowana. A w Warszawie? Warszawa liczy 150 sklepów spółdzielczych. W Polsce na 100 tysięcy sklepów — spółdzielczość prowadzi 12 tysięcy punktów. Musimy dążyć, aby ilość sklepów spółdzielczych przynajmniej podwoić, a wtedy posunięcia interwencyjne będą skuteczne.

To nie było przypadkowe, że wtedy, kiedy roz[illegible]ła się spekulacja w Warszawie, spółdzielczość była za słaba, aby interweniować, za słaba jest pod względem kapitału, za mało ma sklepów i punktów rozdzielczych by móc zapanować nad sytuacją. Gdyby w Warszawie było przynajmniej 500 sklepów spółdzielczych, niewątpliwie Rząd Jedności Narodowej miałby łatwiejsze zadanie w dziedzinie regulacji zagadnień aprowizacyjnych.

CZLONKOWIE I SYMPATYCY P. P. S.
głosują trzy razy „T A K“

KARTKA DO GŁOSOWANIA LUDOWEGO

a) Czy jesteś za zniesieniem Senatu?	tak
b) Czy chcesz utrwalenia w przyszłej konstytucji ustroju gospodarczego, zaprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienia podstawowych gałęzi gospodarki krajowej, z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej?	tak
c) Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic Państwa Polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej?	tak

POUCZENIE DLA GŁOSUJĄCYCH

Po każdym pytaniu napisz odpowiedź „tak“. Zamiast wyrazu „tak“ możesz postawić krzyżyk.
Kartę włóż do koperty i oddaj przewodniczącemu Komisji.

GŁOSY i ODGŁOSY

Z WIZYTĄ U GEORGIJA DIMITROVA

Białogrodska „Politika“ zamieszcza ciekawą wiadomość o wizycie u Georgija Dimitrova.

Dwadzieścia lat życia na emigracji nie oderwały Georgija Dimitrova od jego narodu. Dziś czuje się Dimitrov w Bułgarii w swej ojczyźnie i utrzymuje ścisły kontakt z warstwami robotniczymi miast i wsi. Każdy robotnik czy włościanin wie, co dla Bułgarii oznacza „baja Georgi“, jak lud nazywa Dimitrova, założyciela Frontu Patriotycznego i twórcy jedności demokratycznych sił nowej Bułgarii. Droga życiowa dziecka robotniczego do działalności politycznej w początkach ruchu robotniczego w Bułgarii i wejście do pierwszych szeregów międzynarodowych bojowników o wolność jest jego drogą ciernistą, ale wspaniałą.

Przewrót 9 lipca 1923 był atakiem reakcji na siły demokratyczne w Bułgarii. Już wówczas Georgij Dimitrov zwracał uwagę na to, że faszyzm walczy nie tylko przeciw t. zw. komunistycznemu niebezpieczeństwu, ale walczy z wszystkimi demokratycznymi prądami. Powstanie we wrześniu 1923 było powstaniem bułgarskiego ludu przeciw pogwałceniu jego praw. Pomimo, że reakcji udało się stłumić powstanie, akcja oporu prowadzona była aż do 9 września 1944. Zdecydowana postawa Dimitrova w procesie lipskim (o pożar Reichstagu), była właśnie wyrazem tej walki w obronie praw i demokracji przed opinią świata.

W rozmowie o procesie lipskim Dimitrov porównuje Goeringa z rozjuszonym bykiem, otoczonym uzbrojoną gwardią. Dimitrov wspomina, jak rozjuszony Goering krzyczał: „Gdybym ja był przed sądem Dimitrova, proces był by o wiele prostszy. Za 24 godzin głowa moja byłaby ścięta“. Publiczność wówczas umilkła ze zdumienia, kiedy na ten krzyk Goeringa Dimitrov odpowiedział: „Tak jest, tak by się stało“. Obecnie zauważa Dimitrov: „Dlaczego dziś nie krzyczy? Gdzie jest ta jego gwałtowność w obronie siebie i faszyzmu“?

JUGOSŁAWIA BUDUJE POŁĄCZENIE LUBLANA—TRIEST

Podczas wojny uległ zniszczeniu wiadukt pod Preseria na linii Lublana — Triest. Wiadukt ten był największą tego rodzaju budowlą drogową w Europe środkowej. Obecnie na miejscu zniszczonego wiaduktu budowana jest pomocnicza linia. Długość nowej trasy wynosi 11.300 m. Plan budowy przewiduje wykopanie 250.000 metrów sześciennych ziemi i kamienia. Dotychczas wykopano i przewieziono 170.000 m. sześc. Przy budowie zatrudnieni są niemal wyłącznie Chorwaci, Słoweńcy i ludność Liki. Ostatnio robotnicy postanowili, że w lecie pracować będą 10 godzin dziennie. Oprócz tego w ramach współzawodniczenia dali 22.929 godzin pracy darmo. Linia ta łączy Lublanę z Triestem, a zarazem umożliwi połączenie tego portu z Europą środkową.

FILM „NOWA JUGOSŁAWIA“

W Jugosławii zakończono w tych dniach nakręcanie filmu „Nowa Jugosławia“. Film nakręcany był przez radzieckiego reżysera Avrama Roma, twórcę filmu „Burza nad Bałkanem“. Film ten jest ideowym ciągiem dalszym pierwszego filmu, a obrazuje przede wszystkim dzieło odbudowy Jugosławii. W rozmowie z dziennikarzami reżyser Rom wyraził swe zadowolenie z pracy filmowej w Jugosławii, gdzie okazano mu wiele życzliwości i pomocy. Ludność z którą w swej pracy się zetknął, okazywała dużo zrozumienia, co jemu i jego współpracownikom w znacznej mierze ułatwiło pracę, zwłaszcza przy nakręcaniu scen zbiorowych. Oczekuje się, że film ten będzie sensacją, że pokaże widzowi Jugosławię z nieznanej dotychczas strony, Jugosławię pracującą, Jugosławię pełną entuzjazmu dla odbudowy. Pod koniec września odbędzie się premiera filmu równocześnie w Moskwie i Białogrodzie.

BUŁGARSKI PLAN GOSPODARCZY

Na posiedzeniu Najwyższej Rady Gospodarczej Bułgarii przyjęty został plan gospodarczy na rok 1946. W ramach tego planu przewiduje się wytworzenie warunków dla rozwoju przemysłu i zmechanizowania rolnictwa, wzmożenie spółdzielczego sektoru życia gospodarczego. W drugiej części przewiduje się rozwój wszystkich innych gałęzi życia gospodarczego. O ile chodzi o rolnictwo, to obszar uprawy roli ma być powiększony o 6 proc., przy czym przewidziana jest intensywniejsza uprawa roślin przemysłowych. W trzeciej części planu mówi się o budowie klinik uniwersyteckich i o budowie 800 domów mieszkalnych dla uczestników walk wyzwoleńczych.

Mała UNRRA niesie Polsce wydatną pomoc

Rozmowa z przedstawicielem „Don Suisse", p. Courvoisier

We wzmiankach w prasie od dłuższego już czasu coraz częściej pojawia się nazwa „Don Suisse" i związane z nią nazwisko pana Courvoisier. O instytucji „Don Suisse" wiemy na ogół mało, a stanowi ona niby małą UNRRĘ, która od przeszło pół roku przynosi nam owocną pomoc.

Odwiedzamy p. Courvoisier w siedzibie „Don Suisse" w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej.

Szef oddziału „Don Suisse" na Polskę udziela wywiadu niechętnie. Nie lubi reklamy i nie lubi prasy, może dlatego, jak twierdzi, że... sam był kiedyś dziennikarzem.

WIOSKA SZWAJCARSKA W OTWOCKU

— Chciałem pokazać prasie nasze osiągnięcia w Otwocku — mówi — 15 lipca mieliśmy otworzyć naszą „wioskę". Zaczęliśmy budowę w końcu marca. Będzie to całkowicie wyekwipowane miasteczko, składające się z małych domków - baraków, w których panować będzie nastrój nie obozowy, a raczej rodzinny, domowy. Baraki są gotowe. Zbudowaliśmy również wybrukowaną ulicę. Niestety, spotkał nas zawód. Oczekiwany pociąg z całym materiałem nie nadszedł w terminie, co nie było winą ani naszą, ani władz polskich. Po prostu powojenny brak taboru kolejowego. Sprawimy zawód sześciuset dzieciom, które miały w pierwszym turnusie spędzić w naszej „wiosce" 6-tygodniowe wakacje. W tej liczbie połowa dzieci — to warszawiacy, a połowa — ze zniszczonych przyczółków. Szwajcaria całkowicie wyekwipuje „wioskę" w sprzęt wszelkiego rodzaju. Wyżywienie dostarczać będą instytucje polskie, Szwajcaria zaś weźmie na siebie akcję specjalnego dożywiania. Personel kierowniczy stanowić będą wykwalifikowane siły szwajcarskie, resztę — Polacy.

P. Courvoisier pokazuje nam fotografie „wioski". Jest zmartwiony opóźnieniem otwarcia i zawodem, jaki spotka dzieci i rodziców. Budowa „wioski" pochłonęła tyle wysiłków.

— No ale przecież mogło się zdarzyć coś gorszego, w ogóle na przykład... wybuchnąć pożar i wszystko spalić — pociesza sam siebie.

— Skąd czerpie fundusze instytucja, którą pan reprezentuje?

100 MILIONÓW FRANKÓW KREDYTÓW

— Dar Szwajcarski dla „Ofiar Wojny", bo tak brzmi pełny tytuł naszej instytucji, jest organizacją narodową, a fundusze swe czerpie z dobrowolnych składek ludności, jak również z kapitałów państwowych. Stworzenie tej instytucji jest wyrazem wdzięczności narodu szwajcarskiego, któremu oszczędzone zostały straszne przeżycia i zniszczenia wojenne. Rada Federalna Szwajcarii i Zgromadzenie Federalne jednomyślnie uchwaliły przeznaczyć do dyspozycji „Don Suisse" kredyt 100 milionów franków, największy kredyt udzielony w historii Szwajcarii na cele humanitarne.

— Jak się przejawia działalność „Don Suisse" na terenie Polski w cyfrach i z jakimi instytucjami polskimi współpracuje?

DŁUGI WYKAZ CYFR

— Współpracujemy z Ministerstwem Opieki Społecznej, z Komitetem Pomocy Dzieciom, z organizacjami społecznymi, jak CKOS, „Caritas", Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci itp., z Bratnią Pomocą Studentów, ze szpitalami, Czerwonym Krzyżem, Ministerstwem Zdrowia itp. Co do cyfr zaś...

P.Courvoisier pokazuje nam długi wykaz cyfr, wykaz artykułów różnego rodzaju, przekazanych różnym instytucjom w Polsce: dla RTPD, Caritasu, CKOS Komitetu Opieki Społecznej w Warszawie — przeszło 57 tysięcy sztuk artykułów tekstylnych. Dla przedszkoli i dla dzieci niewidomych w Laskach — 750 kg. zabawek. Dla studentów w Warszawie i Lublinie 4 tysiące par obuwia, pullowery, spodnie itp. Kołdry i koce dla dzieci na koloniach i obozach, odzież i obuwie dla księży katolickich i protestanckich, bielizna dla szpitali, maszyny do szycia, materiał sanitarny, lekarstwa. 80 kaset kompletnego sprzętu weterynaryjnego itp., itp., itp... wiele innych instytucyj, cyfr i artykułów.

WARSZAWA — RABKA — ŁÓDŹ

— Co do prac, które wykonujemy teraz lub zamierzamy wykonać w najbliższej przyszłości, wymienić można, poza „wioską" w Otwocku, o której była mowa: dostarczenie medykamentów, instrumentów i materiału sanitarnego dla sanatorium dziecięcego w Rabce. Założenie szpitala w Rabce oraz oddziału chirurgicznego dla chorych na gruźlicę kości. Zamierzamy również zainstalować w Rabce laboratorium bakteriologiczne kompletnie wyekwipowane.

W Warszawie — przygotowujemy pełne wyposażenia (z wyjątkiem łóżek) dla szpitala Karola i Marii, jedno laboratorium oraz pełne urządzenie żłobka dla 30 dzieci. W Łodzi — pełne urządzenie polikliniki dziecięcej przy Uniwersytecie. Być może, że dostarczymy również dla Łodzi urządzenia laboratorium.

Z dalszych planów wymienić należy: przysłanie wagonu pullmanowskiego, przemienionego w dwa całkowicie wyposażone gabinety dentystyczne. Wagony, które cyrkulować będą w rejonach zdewastowanych. Jedna ciężarówka dentystyczna, która obsługiwać będzie kolonie letnie. Planujemy również sprowadzenie ze Szwajcarii specjalnej ekipy fachowców dla produkcji protez dla dzieci - kalek powyżej 14 lat. No i to chyba na razie wszystko.

Żegnamy pana Courvoisier prosząc, aby pozostawał w bliższym kontakcie z warszawską prasą i aby swych pięknych osiągnięć nie chował w tajemnicy. Jeżeli chcemy o nich pisać, to nie dla robienia reklamy, szlachetnej instytucji, lecz dla wyrażenia wdzięczności w imieniu polskiego społeczeństwa.

Spółdzielcy głosują trzy razy „tak"

Stwierdzając, że:

1. Senat, jak uczy historia, był reprezentantem interesów klas uprzywilejowanych;
2. reforma rolna i unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki stworzyły podwaliny pod budowę Polski Ludowej, w której ruch spółdzielczy ma duże możliwości rozwoju, jako realizacja demokracji gospodarczej;
3. ustalenie granic na Odrze i Nyssie Łużyckiej w oparciu o politykę przyjaźni ze Związkiem Radzieckim daje rękojmię bezpieczeństwa i jest fundamentem bogactwa i wielkości państwa,

— Zarząd Główny Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. uchwala wezwać ogół spółdzielców do masowego wzięcia udziału w głosowaniu ludowym w dniu 30 czerwca r. b., odpowiadając trzy razy „tak".

Zarząd Główny podkreśla, że spółdzielczość, jako ruch nawskroś demokratyczny, jest zainteresowana w utrwaleniu nowego ustroju społeczno - gospodarczego, w którym ma do odegrania wybitną rolę.

Historia zespołu Czerwonej Armii

Gen. Aleksandrow o swym kolektywie artystycznym

W Towarzystwie Przyjaźni Polski - Radzieckiej odbyła się konferencja prasowa, poświęcona działalności zespołu artystycznego Czerwonej Armii prof. A. W Aleksandrowa.

Zebraniu przewodniczył tow. min. Świątkowski, który w imieniu Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej powitał dostojnych gości, podkreślając, że współpraca na polu kulturalnym ze Związkiem Radzieckim niewątpliwie przyczyni się do ugruntowania przyjaznych stosunków między dwoma bratnimi narodami.

W odpowiedzi gen mjr. Aleksandrow podziękował od całego zespołu oraz sztuki radzieckiej za serdeczne przyjęcie, a następnie przeszedł do omówienia działalności kolektywu.

W roku 1928 z inicjatywy prof. A. W Aleksandrowa powstał zalążek dzisiejszego wielkiego zespołu. Należy podkreślić, że po zakończeniu wojny domowej w Związku Radzieckim, stosunki artystyczne nie były zupełnie uregulowane, zwłaszcza w muzyce, śpiewie oraz balecie. Armia Czerwona korzystała z melodii i piosenek dawnej carskiej Rosji. Zmieniano jedynie słowa, które najczęściej były tworzone przez samorodne talenty. Wszystko to było niezorganizowane i płynne i wymagało gruntownej reformy.

Kompozytorzy sowieccy przystąpili więc do pracy i dokonali ścisłej selekcji piosenek z okresu przedrewolucyjnego w Rosji. Chodziło o to, by radziecki duch mógł się wypowiedzieć, chodziło o to, by stworzyć własny, oryginalny repertuar. Ówczesne czynniki decydujące stwierdziły, że wojna domowa raz na zawsze została zakończona i że tematyka Związku Radzieckiego powinna teraz szukać nowych dróg. Zespół Armii Czerwonej wziął teraz na barki zadania społeczne, by drogą śpiewu, tańca i muzyki spełnić swą misję kulturalną w narodach radzieckich. Na podkreślenie zasługuje fakt, że zespół ten od zarania swej działalności był zespołem twórczym.

Grupa zespołu rozrastała się aczkolwiek w stadium początkowym liczyła zaledwie 8-miu artystów - śpiewaków, trębacza i 2-ch tancerzy. Lecz byt zespołu został zapewniony wówczas dopiero, gdy władze naczelne ZSRR. zaliczyły go do *zespołów instruktorskich.* Odtąd zespół prof. Aleksandrowa nie tylko sam nieustannie się rozrastał, ale też szkolił inne, regionalne grupy artystyczne.

Zespół w wędrówkach swych zjeździł cały Związek Radziecki. Odwiedzając np. trzykrotnie Daleki Wschód: w r. 1929, w r 1932, oraz ostatni raz w 1938. Śpiewano, grano i tańczono w kraju Zabajkalskim, w Mongolii, na pomorzu Władywostockim oraz na Sachalinie. Zespół odwiedził też Azję środkową i Kaukaz. Pracował też w krajach arktycznych.

W r. 1929 liczył on już 26 osób i był podzielony na 2 jednostki występujące jednocześnie w dwóch różnych miejscach.

W r. 1935 było już u Aleksandrowa 85 ludzi. W czasie Paryskiej Wystawy 180 ludzi, w 1932 r. 200-u, dziś 285-ciu.

Profesor A. W Aleksandrow nie jest tylko kierownikiem i dyrygentem zespołu, lecz jest także i twórcą - kompozytorem. Związek Radziecki zawdzięcza mu około 100 pieśni oryginalnych lub też przez niego opracowanych, a opartych na melodiach ludowych. W r. 1935 prof. Aleksandrow i jego współpracownicy artystyczni zostali nagrodzeni Sztandarem Czerwonym (należy odróżnić od Orderu Czerwonego Sztandaru).

Działalność tego kolektywu artystycznego była wszechstronna — sięgano do tematów klasycznych, operowych i narodowych. Generalissimus Stalin powiedział do nich: „Macie grać, śpiewać i tańczyć, tak jak nikt dotychczas".

Zespół, rozszerzając tematykę swych występów, wykonywał tańce krasnoarmiejskie i narodowe, następnie taniec kamariński — kozaków dońskich. Kolektyw ten składa się po większej części z żołnierzy Armii Czerwonej, choć zdarzają się wypadki przyjmowania do niego artystów zawodowych. O przyjęciu decyduje konkurs.

Dziś na 285 osób jest 8 kobiet tancerek.

Należy podkreślić że występ zespołu Czerwonej Armii w Teatrze Polskim w dn. 20 b m. spotkał się z niezwykle serdecznym przyjęciem widowni.

J. J. G.

— o —

120.000 na Bratnią Pomoc Uniwersytetu Toruńskiego

W Warszawie bawiła ostatnio delegacja Bratniej Pomocy Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, w osobach studentów: St. Mantheya i Grubowskiego. Zostali oni przyjęci przez Prezydenta KRN, ob. Bolesława Bieruta i Premiera, tow. Osóbkę-Morawskiego. Studenci pomorscy przedstawili warunki, w jakich pracuje większość akademików Pomorza. Prezydent i Premier przeznaczyli na rzecz „Bratniej Pomocy" UMK w Toruniu 120.000 zł.

Niemcy muszą zapłacić robotnikom Polakom

za wykonywaną przymusowo pracę w III Rzeszy

(SAP). Wielka ilość zainteresowanych z uwagą śledzi projekty wysunięte celem rozwiązania sprawy przynależności robotników polskich wywiezionych na roboty przymusowe.

Chodzi tutaj przede wszystkim o pretensje prywatno - prawne wywiezionych przemocą Polaków do niemieckich osób fizycznych i prawnych z tytułu wykonywanej pracy.

Specjalnie skonstruowana tabela płac oraz specjalne przepisy o traktowaniu Polaków dawały niemieckim pracodawcom pole do olbrzymch nadużyć, pracownik zaś nie miał ani prawnej, ani praktycznej możliwości dochodzenia swych pretensji.

Poza pretensjami natury ogólnej, które mogły być traktowane na innych płaszczyznach, szereg obywateli polskich posiada udowodnione pretensje prywatno - prawne w stosunku do poszczególnych pracodawców, na które składają się: 1) niewypłacone względnie wypłacone niedostatecznie wynagrodzenia i świadczenia w ramach niemieckich tabel wynagrodzenia; 2) pretensje z tytułu wyzysku, t. j. nadmierne obciążenie pracą w stosunku do wieku i zdolności, brak opieki socjalnej, urlopów, leczenia, zatrudnienia małoletnich itp. odszkodowania za wypadki przy pracy; 3) pretensje o wyrównanie wynagrodzenia do poziomu zarobków pracowników niemieckich tej samej kategorii.

— o —

Specjalny pociąg z Krakowa w góry

zawiezie chłopców na obozy Polskiej YMCA

Po raz pierwszy w historii Polskiej YMCA cały specjalny pociąg zawiezie dziatwę na obozy letnie.

Jak wiadomo, Polska YMCA organizuje w lecie wielką akcję obozów wypoczynkowo - zdrowotnych, która ma objąć ca 15.000 chłopców, nadto półkolonie na 6.000 dzieci.

W dniu 1 lipca wyjedzie z Krakowa w okolice górskie, pociąg wiozący 920 dzieci do obozów YMCA w Jordanowie, Mszanie Dolnej, Nowym Sączu, Nowym Targu i Zakopanym. Pociąg ten nazwany został „Ciocią Imcią".

II grupa chłopców z Warszawy, Krakowa, Gdańska i Gdyni, Poznania, Wrocławia, Katowic, Białegostoku i Kalisza w liczbie 650 osób wyjeżdża do trzech obozów YMCA, zorganizowanych na Dolnym Śląsku.

III grupa chłopców wyjeżdża do 3 obozów Okręgu Łódzkiego w liczbie 850.

IV grupa w liczbie 210 chłopców wyjeżdża nad jeziora Szwajcarii Kaszubskiej do obozu Wieżyca.

W ten sposób w dniu 1 lipca wyrusza na odpoczynek do 13 obozów YMCA 2.630 chłopców.

Przedwojenne dowody są ważne

Ostatnio zdarzają się wypadki, że przy legitymowaniu przy różnych czynnościach urzędowych władze administracji ogólnej nie uznają przedwojennych dowodów osobistych, twierdząc, że są one nieważne.

W związku z tym Ministerstwo Administracji Publicznej wyjaśnia, że wspomniane dowody nie zostały dotychczas unieważnione. Do czasu wydania nowych dowodów i połączonego z tym wycofania, względnie unieważnienia poprzednio wydanych — przedwojenne dowody osobiste zachowują swą ważność.

Dodatkowe samoloty do Poznania

W związku z procesem Greisera, Polskie Linie Lotnicze „Lot" uruchomiły dodatkowe samoloty na trasie Poznań — Warszawa i Warszawa — Poznań.

Przydziały żywności dla kuchni ludowych

Na mocy zarządzenia Ministra Aprowizacji i Handlu kuchnie ludowe, prowadzone przez Organy Opieki Społecznej, jak KOS, „Caritas" etc., które wydają gorące posiłki dla najuboższej ludności, otrzymują przydziały żywności według dodatkowych norm stołówkowych.

Kuchnie ludowe rozliczają się z otrzymywanych produktów spożywczych z wojewódzkimi władzami aprowizacyjnymi zgodnie z istniejącymi przepisami.

M/s «Batory» powraca do Polski

(SAP). Dzięki staraniom Polskiej Misji Morskiej, rząd włoski zdjął sekwestr z polskiego statku M/S „Batory".

M/S „Batory" remontuje się obecnie na stoczni w Antwerpii. Po ukończeniu remontu powróci on do Polski w dniu 14 września rb., a w dniu 24 tegoż miesiąca wyruszy do Nowego Jorku, wznawiając normalną komunikację pasażerską między Polską i Ameryką Północną.

Równocześnie Polska Misja Morska odnalazła zagrabione przez Niemców polskie statki S/S „Lewant II" przemianowany przez Niemców na S/S „Herman Wiszman", a obecnie przejęty przez Anglię jako „Royal Harold", S/S „Lewant III" jako „Gustaw Nachtigal" i „Bielsko", nazwany „München — przyznane w ramach podziału floty niemieckiej ZSRR.

Polska Misja Morska czyni obecnie starania o ich zwrot.

Wzorowa wieś Silno powstanie na Pomorzu

(w) Plany budowy pierwszej wsi wzorowej na Pomorzu są już na ukończeniu. Będzie nią wieś Silno, w pow. chojnickim o obszarze 1000 ha.

Po zwózce materiałów nastąpi natychmiast budowa 90 gospodarstw.

Następnie na terenie pow. grudziądzkiego, inowrocławskiego, szubińskiego, chojnickiego, chełmińskiego i świeckiego przewidziana jest odbudowa 1200 gospodarstw.

Drogi rozwoju handlu zagranicznego

możliwości eksportowe naszego przemysłu

Jedynym krajem, z którym Polska mogła nawiązać normalne stosunki handlowe po wyzwoleniu z okupacji niemieckiej był Związek Radziecki.

Wymiana handlowa ze Związkiem Radzieckim stała się ważkim czynnikiem w naszym życiu gospodarczym i w odbudowie. Dzięki dostawcom ze Związku Radzieckiego mogliśmy uruchomić i utrzymać w ruchu nasz przemysł i transport zanim dostawy UNRRA zaczęły odgrywać poważniejszą rolę w naszym życiu gospodarczym. W krytycznych chwilach Związek Radziecki przychodził nam z pomocą żywnościową. Tak np. na przednówku 1945 r. odstąpił nam ze swoich zasobów 30 tys. ton mąki, w lutym br., licząc się z ciężką sytuacją aprowizacyjną i potrzebami zbliżającej się akcji siewnej, wobec niedostatecznych wówczas dostaw zboża ez strony UNRA, Związek Radziecki odstąpił nam 200 tysięcy ton zboża. Ostatnio rząd polski, pragnąc przejść w przyszłym roku gospodarczym od systemu świadczeń rzeczowych do systemu wolnej wymiany handlowej pomiędzy miastem a wsią, otrzymał od Związku Radzieckiego pomoc zbożową i kredyt w złocie na zakup innych towarów, niezbędnych do wyżywienia ludności.

Pomoc UNRRA osiągnęła poważniejsze rozmiary dopiero w kwietniu b. r. Celem rozwinięcia naszego handlu zagranicznego zawarliśmy szereg umów handlowych ze: Szwecją, Norwegią, Danią, Rumunią, Węgrami, Jugosławią, Bułgarią, Szwajcarią i radziecką strefą okupacyjną w Niemczech. Obecnie toczą się rokowania handlowe z Francją i Finlandią oraz z Węgrami, co do rozszerzenia zawartych poprzednio umów handlowych.

Rząd Polski dąży też do nawiązania jak najszerszych stosunków handlowych z wielkimi mocarstwami anglosaskimi, zdając sobie sprawę jednak, że obroty handlowe z nimi mogą przybrać wielkie rozmiary tylko w oparciu o duże kredyty towarowe z ich strony.

Obecnie perspektywy ożywienia tych stosunków wydają się pomyślniejsze wobec finalizowania porozumienia w sprawie długów i złota, jak również w sprawie kredytu na zakupy z demobilu brytyjskiego w sumie 6 milionów funtów.

MEBLE, CEMENT, PORCELANĘ, KRYSZTAŁY

Mimo tych wszystkich trudności staramy się rozwinąć nasz eksport do krajów anglosaskich i np. z Wielką Brytanią zostały już zawarte pierwsze tranzakcje na dostawę do Wielkiej Brytanii: mebli, cementu itp. Do Stanów Zjednoczonych wkrótce będziemy eksportować porcelanę, kryształy, tkaniny ludowe itp.

Dążymy również do nawiązania bezpośrednich stosunków handlowych z Ameryką Łacińską i Bliskim Wschodem.

Nasze obroty handlowe pod względem wartości w dolarach w I kwartale br wyniosły 44% obrotów w 1938 r. i rosną nieprzerwanie z miesiąca na miesiąc.

Szybkie tempo odbudowy handlu zagranicznego zawdzięczamy przede wszystkim rozwojowi produkcji węglowej.

Węgiel nasz stanowił, jak dotychczas, 80% naszego eksportu. Jednakże w miarę odbudowy naszego przemysłu urozmaica się i asortyment eksportowy. Tak np. w umowie handlowej ze Związkiem Radzieckim z 13 kwietnia br. eksport węgla stanowi tylko 14% wartości całego eksportu, a poważna umowa handlowa z Bułgarią nie przewiduje w ogóle eksportu węgla i oparta jest całowicie na eksporcie wyrobów przemysłu hutniczego i chemicznego. Dalsze rozszerzenie wachlarza wymiany handlowej tak pod względem ilości krajów, jak i asortymentu towarów jest podstawowym zadaniem II półrocza b. r.

Rozwój handlu zagranicznego ściśle się wiąże z odbudową naszych portów i rozwojem pracy na morzu. W ciągu niespełna roku oczyszczono, odminowano i odbudowano porty w Gdyni i Gdańsku, oddając w eksploatację 142.296 m. kwadr. magazynów o pojemności ok. 230.000 ton i odbudowano i uruchomiono 49 mechanicznych urządzeń przeładunkowych. Obroty towarowe w naszych portach wzrastają z miesiąca na miesiąc i obecnie przekroczyły już połowę obrotów przedwojennych. Przygotowuje się też do ruchu towarowego port szczeciński. Nasza flota handlowa pracuje w coraz większym stopniu dla potrzeb Polski i obecnie przedsiębiorstwa żeglugowe przygotowują się do przeniesienia siedziby z londyńskiej emigracji do kraju. Jednocześnie prowadzi się prace rewindykacji statków polskich i gdańskich z Niemiec, jak również przygotowania do realizacji naszego udziału w reperacjach w postaci statków handlowych.

Te wszystkie dotychczasowe osiągnięcia nie byłyby możliwe bez wielkiego, zgodnego wysiłku całego narodu, a dalszy rozwój naszych stosunków gospodarczych z zagranicą i naszej siły gospodarczej na morzu, odbudowa kraju i wzrost dobrobytu narodowego zależą od jedności, niezamąconej walkami wewnętrznymi.

Gdy w Paryżu ważą się losy Triestu...

O dostęp Polski do Adriatyku

(Specjalna korespondencja SAP dla „Robotnika“)

Rjeka, w czerwcu.

W momencie, gdy na stole obrad Konferencji Paryskiej znajduje się sprawa Triestu, jako zagadnienie niezmiernej wagi, przypomina mi się



rysunek w jednym z humorystycznych pism jugosłowiańskich. Trzech członków komisji międzynarodowej: Amerykanin, Anglik i Francuz rozpatrują mapę krainy Julijskiej. Przez otwarte okno widać tłum ludności triesteńskiej, domagającej się przyłączenia Triestu do Jugosławii. Anglik zwraca się do lokaja i mówi: „Proszę zamknąć okno, byśmy mogli być objektywni — ci Triesteńczycy są subjektywni i przeszkadzają nam pracować...“

Propozycje tej komisji były, jak wiadomo, niezbyt dla Jugosławii pomyślne. Czy konferencja paryska również będzie chciała zamknąć okno przed głosami „subjektywnymi“ — subjektywnymi o tyle, że domagają się racjonalnego i sprawiedliwego załatwienia jak najbardziej dla Jugosławii żywotnej kwestii?

TROCHĘ GEOGRAFII

Teren, będący przedmiotem sporu pomiędzy Jugosławią i Włochami, zwany przez Włochów Venezia Giulia, a przez Jugosłowian — Krainą Julijską, obejmuje około 10 tys. km. kwadratowych i składa się z historycznych prowincji: Gorica, Istria — półwysep z portem Pola (jugosłowiańska nazwa Pulj), autonomiczne miasta Triest i Rieka (włoskie Fiume), część prowincji Carniole, oraz części Karyntii. Teren ten położony jest w miejscu, gdzie system górski alpejski przechodzi w system t. zw. Alp Dinarskich, który ciągnie się następnie przez całą Jugosławię. Przejście to jest stosunkowo niskie i dzięki temu stanowi naturalne wyjście na Morze Adriatyckie dla całego nizinnego kraju, położonego poza górami, t. zn. dla basenu dunajskiego.

TROCHĘ HISTORII

Krainę Julijską zamieszkiwały od wieków plemiona słowiańskie, o czym świadczy choćby fakt, że księgi kościelne używane tam dotychczas, pisane są najstarszym pismem słowiańskim — głagolicą. W dobie rozkwitu Republiki Weneckiej, kraj ten dostał się pod jej wpływ ekonomiczny, który skończył się wraz z upadkiem Wenecji jako mocarstwa. Wraz z innymi krajami naddunajskimi zagarnęła Krainę Julijską monarchia Austro-Węgierska. Triest, jako port rozwinął się wówczas w oparciu o zaplecze — głównie jugosłowiańskie, oraz — w mniejszym nieco stopniu — czeskie i austriackie. Węgry kładły główny nacisk na rozwój portu Rjeka. Przystosowano do tego cały system kolejowy, który łączy Triest przez Lublanę z Belgradem oraz z dalej położonymi częściami kraju. Również przemysł w Trieście rozwijał się jako uzupełnienie ośrodków przemysłowych Słowenii.

Po pierwszej wojnie światowej ziemie te oddano Włochom, jako „rekompensatę“ za ich wystąpienie przeciw Niemcom po stronie Aliantów, mimo, że Jugosławia, jednocząca wówczas narody południowo-sło-



Oddziały partyzantów słowiańskich rozbrajają Niemców w czasie walk o Krainę Julijską.

wiańskie w rezultacie rozbicia monarchii Austro-Węgierskiej, miała bezsporne prawo również i do tej części kraju, zamieszkałej w przeważającej części przez Słowian. Niestety, Jugosławia znajdująca się wtedy w stadium tworzenia nowego państwa, nie miała dość siły, by skutecznie domagać się sprawiedliwego rozwiązania tej kwestii.

TRIEST — GDAŃSK JUGOSŁAWII

Podobnie bowiem jak oderwanie polityczne Gdańska, oznaczało zahamowanie rozwoju tego portu i utrudnienie życia gospodarczego jego naturalnego zaplecza — Polski, tak sa mo dwadzieścia lat odłączenia Triestu od Jugosławii wpłynęły bardzo ujemnie na sytuację gospodarczą zarówno miasta, jak i jego zaplecza. Włochy, posiadające liczne, świetnie rozwijające się porty, a w pierwszym rzędzie Wenecję — od lat konkurującą z Triestem, nie były zainteresowane w rozbudowie Triestu. Nie potrafiły one jednocześnie zastąpić miastu korzyści, jakie miało ono dzięki stosunkom z Jugosławią. Obrót morski portu zmniejszył się z 3,4 mil. ton w roku 1913 do 2,2 mil. ton w latach 1930—34, nie osiągając nawet ⅔ obrotu z tych czasów, gdy Jugosławia bez przeszkód korzystała z portu triesteńskiego.

Wywóz i przywóz przez Triest obejmował przed pierwszą wojną światową szereg towarów cennych jak: wyroby włókiennicze, kawę, skórę, metale, cukier, suszone owoce, ryż, szkła i kryształy, oleje, tłuszcze, wina, eksportowano również znaczne ilości drzewa z Jugosławii, importując wzamian za to surowce niezbędne Jugosławii dla jej przemysłu metalowego.

Obrót tymi towarami w czasie rządów włoskich upadł w Trieście zupełnie. Ten poważny kryzys gospodarczy odbił się również na rozwoju ludnościowym miasta. W roku 1936 ludność Triestu osiągnęła zaledwie 252.238 mieszkańców, t. zn. tylko o 13.583 więcej niż w 1921 roku, podczas gdy w okresie 1900 — 1910 liczba mieszkańców wzrosła o przeszło 52 tysiące. Również obrót kolejowy Triestu spadł z 2,7 milionów ton w roku 1913 do średniej przeciętnej 1.6 mil. ton w okresie 1930—1936. Jest to zrozumiałe, jeśli się weźmie pod uwagę, że w 1912 roku prawie 40% obrotu kolejowego Triestu przypadało na obrót z Jugosławią (Włochy wówczas — 3,6%), reszta na inne kraje bałkańskie, — w 1934 roku obrót z Jugosławią wynosił już tylko 28,6% przy 5% przypadających na Włochy. Mimo tak znacznego zmniejszenia się obrotu towarowego między Triestem i Jugosławią, pozostaje ona jednak nadal najpoważniejszym klientem Triestu. Jest to bowiem jedyny najłatwiejszy dostęp tego kraju do morza. Pozostałe porty Jugosławii jak Suszak, Split i inne, są trudno dostępne z powodu wysokich gór, dzielących niziny od morza.

TRIEST — PORT EUROPY ŚRODKOWO-POŁUDNIOWEJ

Wszystkie kraje, wchodzące w skład dawnej monarchii Austro-Węgierskiej, korzystały w dużej mierze z tego portu. Możliwości te istniałyby nadal, gdyby gospodarze portu podeszli do tej sprawy z należytym zrozumieniem. Zrozumienia tego Włosi przed wojną nie okazywali.

Natomiast Jugosławia w memorandum, złożonym Narodom Zjednoczonym domaga się przyłączenia Krainy Julijskiej z tym, że miasto pozostanie przy Jugosławii, natomiast sam port znajdzie się pod kontrolą pastw, zainteresowanych w korzystaniu z jego urządzeń, a Jugosławia przyzna specjalne ulgi taryfowe przy tranzycie przez swe terytorium. Chodziłoby tu przede wszystkim o państwa naddunajskie.

TRIEST INTERESUJE TAKŻE POLSKĘ

Przed wojną Polska prowadziła już dość ożywiony handel z państwa-



Widok ogólny Triestu.

mi Bliskiego Wschodu m. in. z Palestyną, wywożąc tłuszcze, konserwy mięsne, zboże i inne produkty, nie znoszące długiego trasportu. Eksport ich przez Gdynię wzgl. Gdańsk nie był dogodny. Najbliższym połączeniem i najmniej skomplikowanym byłby dla nas Triest, do którego można dowozić nasze towary koleją. Prócz tego niezmiernie aktualnym stanie się już w najbliższej przyszłości eksport naszego węgla, który moglibyśmy kierować częściowo na południe właśnie przez Triest. Także ze względu na możliwości tranzytu przez Polskę z południa na północ — do krajów skandynawskich, nie jest dla Polski obojętne, w czyich rękach jest Triest — punkt wyjściowy krajów Europy Środkowej w kierunku południowym.

INTERES... INTERES...

Penetracja interesów anglo - amerykańskich nie pozostaje jednak również obojętna wobec sprawy Triestu. Snują się po różnych głowach różne plany.

Ciekawe, że Włosi sami jakiś czas byli w rozterce — odzywały się liczne głosy, za umiędzynarodowieniem Triestu i dopiero od niedawna notuje się zupełnie wyraźne żądanie przyłączenia Triestu do Włoch.

Można zanotować także i inne odgłosy — żądające umiędzynarodowienia Triestu z jednoczesnym rozbudowaniem linii kolejowych w kierunku Austrii i Bawarii, by w ten sposób oderwać całkowicie Triest od naturalnego zaplecza jugosłowiańskiego. Linia kolejowa miałaby być międzynarodowa z udziałem głównie kapitału amerykańskiego i angielskiego, któryby miał w ten sposób ułatwiony niezależny dostęp do rynków austriackich i południowo - niemieckich.

PRZELANA KREW SŁOWIAŃSKA

Jugosławia wywalczyła sobie Triest drogą ceną krwi swoich partyzantów. W walkach z Włochami, którzy napadli ją w 1941 roku, zabierając ziemie przyległe do Triestu — w walkach z Niemcami — brali udział przede wszystkim słowiańscy mieszkańcy Krainy Julijskiej. Tylko przybrzeżne bowiem miasta zamieszkałe są przez ludność w większości włoską, która napłynęła w okresie między pierwszą i drugą wojną światową, — już nawet przedmieścia — w całości zaś wieś — są czysto słowiańskie: na północy słoweńskie, na południu chorwackie. Wszędzie na murach widnieją napisy: „Tu smo swe Slowency“; „Tukaj je Jugoslawia“! Jugosławia walcząca — która musiała cofnąć się ze zdobytego przez siebie Triestu wtedy, gdy weszli do niego Alianci!

Podzielono kraj na dwie strefy okupacyjne: A — aliancka i B — jugosłowiańska. Tymczasowość tego stanu ciąży dotkliwie nad życiem gospodarczym Krainy Julijskiej, gdzie stan prawny i polityczny nie różni się od dawnego, włoskiego i konieczne reformy, które tak korzystnie odbiły się na gospodarce jugosłowiańskiej, nie mogą tu jeszcze być przeprowadzone.

L. ZAJĄCZKOWSKA.



Ludność Triestu serdecznie witała Komisję międzynarodową, ufając w sprawiedliwe rozstrzygnięcie sporu...

W NUMERZE JUTRZEJSZYM:

„VOGLIAMO TITO!“ — DLACZEGO WŁOSI TRIESTENSCY PRAGNĄ PRZYŁĄCZENIA DO JUGOSŁAWII?

Dom „Pod Messalką" nie będzie szpecił Krak. Przedmieścia

BOS zwyciężył w walce z właścicielami łaźni

Na Krakowskim Przedmieściu rozpoczęły się prace nad rozbiórką górnych kondygnacji słynnego domu „pod Messalką", ośmiopiętrowego czerwonego budynku, w którym mieszczą się łaźnie. Był to jeden z wielopiętrowych domów, które szpeciły piękną zabytkową ulicę. W czasie powstania dom ten wypalił się do parteru. Łaźnie w suterenach zostały już przez właścicieli wyremontowane i uruchomione.

Blisko rok trwała walka o ten dom. Właściciele chcieli go odbudować w dawnej formie, BOS zgadzał się na remont pod warunkiem, że dom będzie obniżony, a fasada dostosowana do zabytkowego charakteru dzielnicy. Ostatecznie Kąpielowe Towarzystwo Akcyjne ustąpiło i nowe plany budynku zostały już zatwierdzone. Obecnie trwają prace nad obniżeniem gmachu do wymaganego poziomu; na parterze Ministerstwo Aprowizacji prowadzi roboty remontowe nad przystosowaniem pomieszczeń po dawnej restauracji na swój Centralny Sklep. Również pierwsze piętro jest przeznaczone dla tego Ministerstwa.

Olbrzymi, ośmiopiętrowy dom „pod Messalką" został wybudowany w tym czasie, kiedy była projektowana budowa soboru na Placu Saskim. Do budowy soboru sprowadzono wówczas najwyższy gatunek cegły pomorskiej. Komisja, która przyjmowała transport z Pomorza, zwolniony na podstawie specjalnej umowy między Rosją i Prusami z cła, orzekła, że transport ten do budowy cerkwi się nie nadaje. Tania, a niezwykle cenna cegła, została więc sprzedana na wolnym rynku i z tej właśnie twardej, wiśniowej, niemal szklistej cegły wybudowany został dom „pod Messalką".

W tym czasie panował w architekturze i urbanistyce pogląd, że rację bytu będą miały tylko wysokie domy, wszystkie zaś budynki niskie trzeba będzie wyburzyć bez względu na ich wartość historyczną. Dzięki temu poglądowi wśród zabytkowych pałaców i domów Krakowskiego Przedmieścia wyrosło kilka „drapaczów" w stylu „Messalki", które zeszpeciły starą, piękną historyczną ulicę.

Według zatwierdzonych już planów dom „pod Messalką" zamiast wysokiej, brzydkiej secesyjnej fasady, przeładowanej filarami, balkonami i wieżyczkami, posiadać będzie stylową fasadę dostosowaną do charakteru sąsiednich domów zabytkowych.

1 miliard kredytu — dla spółdzielni Ziem Odzyskanych

1080 spółdzielni i 1424 sklepy spółdzielcze

W siedzibie „Społem" w Warszawie odbyła się konferencja poświęcona uspółdzielczeniu Ziem Odzyskanych.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele: Zarządu „Społem" — z prezesem Żerkowskim, Ministerstwa Ziem Odzyskanych — z dyr. Dep. Aprowizacji Pietkiewiczem, Zw. Sam. Chłopskiej — z wiceprezesem Królem na czele, Banku Gosp. Spółdzielczego, Zw. Rewizyjnego Spółdzielni R. P., Okręgów „Społem", Wydziałów Wojewódzkich Aprowizacji z terenów Ziem Odzyskanych itp.

Konferencję zagaił dyr. Pietkiewicz, podkreślił, iż najważniejszym jej celem jest skoordynowanie wysiłków wszystkich organów instytucji i urzędów dla poprawienia warunków aprowizacyjnych Ziem Odzyskanych.

Z kolei przemówienie wygłosił prezes Zarządu Głównego „Społem" pos. Jan Żerkowski.

Prezes Żerkowski scharakteryzował sytuację spółdzielczości po ustąpieniu okupanta niemieckiego. Spółdzielczość istniała wówczas tylko na terenach b. Gubernii Generalnej. Na ziemiach przyłączonych do Rzeszy i Ziemiach Odzyskanych spółdzielczość w ogóle nie istniała i trzeb było tworzyć ją od podstaw. Stąd wynikły wielkie trudności. Na szczęście trudności te zostały przezwyciężone i spółdzielczość może obecnie pochwalić się na Ziemiach Odzyskanych znacznym dorobkiem.

Na ziemiach przyłączonych mamy już 1080 spółdzielni, 1424 sklepy spółdzielcze. Spółdzielczość uruchomiła 54 zakłady wytwórcze. Obroty z miesiąca na miesiąc poważnie wzrastają i obecnie już oddziały „Społem" z terenu Ziem Odzyskanych partycypują w ogólnym obrocie „Społem" w 12%.

Dziś, po zniesieniu świadczeń rzeczowych, spada na spółdzielczość jeszcze większa odpowiedzialność. Musimy stać się pomostem gospodarczym łączącym wieś i miasto, musimy zakupywać i rozprowadzać wśród mieszkańców miast wszystko to co produkuje wieś i rozprowadzać na wsi towary przemysłowe.

Po wysłuchaniu szeregu referatów oraz sprawozdań z terenu, zebrani zaakceptowali plan uspółdzielczenia Ziem Zachodnich. Plan ten przewiduje między innymi uzyskanie dla spółdzielni Ziem Odzyskanych — które borykają się z trudnościami finansowymi — kredytu w sumie 1 miliarda złotych, powiększenia sieci spółdzielni jeszcze w roku bieżącym o 600, uzyskanie dla spółdzielni Ziem Odzyskanych 300 samochodów oraz uzyskania odpowiednich lokali i magazynów.

W najbliższym czasie ma powstać specjalna Komisja Uspółdzielczenia Ziem Odzyskanych, która zajmie się realizacją tych wszystkich postulatów.

30 pożarów miesięcznie!

Tylko 50 strażaków broni od ognia Warszawę i Pragę!

Oglądając w tłumie głośny pożar na Pradze przy ul. Szerokiej w f-mie Hartwig, można było usłyszeć wiele uszczypliwych uwag pod adresem strażaków. Informacje udzielone przez Komendanta Straży Pożarnej m. Warszawy ob. Kominka uwidoczniły, jak dalece wszystkie te złośliwostki są krzywdzące i niesłuszne.

CO POZOSTAŁO Z LAT ŚWIETNOŚCI?

Straż Pożarna miasta Warszawy, będąca przed wojną jedną z najlepiej wyposażonych i wyszkolonych straży w Europie, posiadała 5 oddziałów, 48 najnowocześniejszych wozów (wozy pionowe, 45 m. drabiny) wspaniały sprzęt techniczny i około 600 ludzi.

Po powstaniu — mówi komendant — nie pozostało dosłownie nic. Ludzie wywiezieni, sprzęt zrabowany lub zniszczony przez okupanta. Przez kilka pierwszych tygodni strażacy chodzili na piechotę, z najprymitywniejszymi narzędziami. Na wiosnę 1945 r. wypożyczyliśmy wóz od straży lubelskiej, potem w lipcu tegoż roku dostaliśmy 3 wozy (drabinę i 2 motopompy od 1-ej Armii. Odremontowano i rewindykowano jeszcze 2 wozy — tak, że obecnie mało jest, bo mało, ale coś jest. Z miejsca uruchomiono warsztaty, dostarczą do 22 lipca jeszcze 2 wozy i jeżeli dodamy do tego „Jamesy" otrzymane od M. Z. K. — to ostatecznie źle nie jest.

MAŁO LUDZI!

Straż Warszawska ma inna bolaczkę. Nie ma ludzi. Z ogólnego stanu ewidencyjnego 316 osób po odliczeniu: pracowników sztabu i warsztatów, służby wewnętrznej oddziałów, chorych, urlopowanych i t. d. oraz dodatkowych służb, których Warszawska Straż ma kilkanaście (służby w teatrach i kinach, 4200 godzin służby miesięcznie w ramach prac BOS'u i t .p.) — zostaje około 50-ciu osób na służbie jednej zmiany pogotowia pożarowego w 2-ch oddziałach (!). Czyli po 25 osób na oddział!

Jest to ilość katastrofalna — stwierdza komendant — i śmieszna. Wielu ludzi zgłosiłoby się chętnie do pracy, gdyby nie niskie uposażenie.

CZY BRAK RENTOWNOŚCI?

Niestety, Zarząd Miejski uważa, że straż pożarna jest instytucją nierentowną. Widocznie zapomniano o zyskach, jakie przynosi ugaszenie czy lokalizowanie około 30 pożarów miesięcznie, co jest ilością bardzo dużą — a niestety ilość pożarów w ostatnich miesiącach do tej cyfry wzrosła.

Główną przyczyną wzrostu ilości pożarów jest zaniedbanie sprawy czyszczenia i konserwacji przewodów kominowych. Nie czyniono do tej pory nic, aby kominiarstwo przekazać w ręce straży pożarnej. Jest ono od przedwojennych czasów w rękach cechu. Pieniążki płyną do prywatnych kieszeni, cech nic nie robi — a brudne kominy, pomimo wielokrotnych raportów straży pożarnej, są nadal przyczyną straty milionów złotych, które pożerają pożary domów prywatnych, gmachów użyteczności publicznej i fabryk. (ap).

SPORT

RAID MOTOCYKLOWY

Polski Klub Motocyklowy w Warszawie urządza w dniu 29 bm. (sobota) raid szosowo - terenowy pod nazwą „XI. Raid PKM" na trasie Warszawa, start Al. Żwirki i Wigury) — Grójec — Mszczonów — Adamowice — skręt na Skierniewice — Kamion — Puszcza Mariańska (teren) — Korytów — Żyrardów — Grodzisk — Milanówek (meta).

Ogółem trasa około 130 klm., w tym 11 klm. terenu w pięknym lesie przez Puszczę Mariańską.

Początek zawodów o godz. 8-ej rano. Po skończonym raidzie „próba sprawności".

Całość imprezy zakończy rozdanie nagród w Milanówku.

FATALNY DZIEŃ PIŁKARZY CZESKICH

Dnia 20 bm. w Lublinie w ramach Okręgowego Święta PZPN odbyło się towarzyskie spotkanie piłki nożnej między czechosłowackim KS Hradec Kralove a reprezentacją Lublina.

Po bardzo ciekawej grze w której jedenastka lubelska zaprezentowała się jako spół niesłychanie ambitny, o doskonałym ciągu na bramkę przeciwnika — mecz zakończył się pełnym sukcesem Lublina 5:1. Publiczności około 8.000.

PZLS NA STADIONIE WP.

Dziś o godz. 16-ej odbędzie się na Stadionie Wojska Polskiego, pod znakiem głosowania ludowego, wielki meeting i zawody sportowe. Przemawiać będą: Włodzimierz Sokorski, Tadeusz Rek i mec. Śliwowski. W programie wyścig motocyklowy o puchar Stołecznego Komitetu Głosowania Ludowego z udziałem Bruna, Grochowskiego i innych, wyścigi kolarskie o nagrody z udziałem najlepszych zawodników, wyścig sprinterów, bieg drużynowy na 4.000 m., wyścig na 8 km.

KLASYFIKACJA LEKKOATLETÓW

Warszawski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny W.O.Z.L.A. urządza w dniu 25 czerwca r. b. (wtorek) na Stadionie Wojska Polskiego, przy ul. Myśliwieckiej — II międzyklubowe Zawody Klasyfikacyjne o następującym programie:

dla pań: biegi na 100 i 500 mtr, sztafeta 4 × 100 mtr., skoki wdal i wzwyż, rzuty kulą, dyskiem i oszczepem;

dla panów: biegi na 100, 400, 1500, 5000 mtr., sztafeta — 4 × 100 mtr., skoki — wdal, wzwyż i o tyczce, rzuty — kulą, dyskiem i oszczepem, oraz, o ile pozwoli na to czas — sztafeta olimpijska (800, 400, 200 i 100 mtr.).

Początek zawodów punktualnie o godzinie 17-ej.

Zapisy Klubów i poszczególnych zawodników, przyjmuje Sekretariat Zawodów na Stadionie Wojska Polskiego w dniu 25.VI. b. r. od godz. 16—16.45.

CZY WALASIEWICZÓWNA BRONIĆ BĘDZIE W OSLO SWYCH TYTUŁÓW MISTRZOWSKICH?

Polski Związek Lekkoatletyczny zwrócił się do ambasady polskiej w Waszyngtonie w sprawie danych odnośnie formy Walasiewiczówny i czy nie zechciałaby przyjechać do Polski na kilkumiesięczny względnie stały pobyt. Walasiewiczówna miałaby bronić zdobytych w 1938 roku na pierwszych mistrzostwach Europy, we Wiedniu, tytułów mistrzowskich w biegach na 100 i 200 m.

15 ZAWODNICZEK W OBOZIE TRENINGOWYM PRZED WYJAZDEM DO OSLO

Związek Lekkoatletyczny dysponuje 15 miejscami na obozie, który odbędzie się od 15 do 28 lipca w Warszawie. Według opinii Marii Kwaśniewskiej, kierowniczki Referatu Kobiecego, pod uwagę są brane: do biegów krótkich i sztafety 4 × 100 m. — Heyducka, Słomczewska, Legutko, Moderówna, Sędzicka, do rzutu dyskiem: Wajs - Grędkiewiczowa, Stachowiczówna, Dobrzańska, Cejzikowa, Jasińska, do oszczepu: Kwaśniewska, Balcerkówna, Stachowiczowa i Cejzikowa, do kuli Jasieńska, Wajs Bregulanka, Sędzielera, Cejzikowa, Balcerkówna i Kwaśniewska, do skoków — Moderówna.

Trenerem obozu kobiecego będzie mgr. Zakrzewski.

OTWARCIE PRZYSTANI SPORTÓW WODNYCH MSK „SYRENA"

Dziś o godz. 10.30 nastąpi uroczyste otwarcie przystani wioślarskiej MKS „Syrena".

Wejście do przystani mieścić się będzie przy ul. Solec 10. Dla gości, sympatyków i członków Klubu, zorganizowany będzie w dniu otwarcia dojazd autobusami MZK z Placu Trzech Krzyży oraz z Pragi (róg Targowej i Zygmuntowskiej).

TRENINGI LEKKOATLETYCZNE „SKRY"

Zarząd Sekcji Lekkoatletycznej RKS „Skra" organizuje na Stadionie Wojska Polskiego we wtorki i czwartki (godz. 17) treningi lekkoatletyczne.

Treningi prowadzi dla mężczyzn znany trener Kalinowski, dla kobiet zawodniczka-olimpijka M. Kwaśniewska.

Młodzież winna zgłaszać się do kierownika sekcji na Stadionie gdzie otrzyma sprzęt sportowy i możliwości treningu.

WE WRZEŚNIU MECZ BOKSERSKI WARSZAWA — ŚLĄSK

Warszawski Okręgowy Związek Bokserski zaakceptował spotkanie Warszawa — Śląsk, wyznaczone na dzień 1 września.

CZESI JADĄ DO WIMBLEDONU

PRAGA PAP. — Na turniej tenisowy w Wimbledonie wyjechała drużyna czeska w następującym składzie: Drobny, Vodicka, Gaska, Vrba i Straubowa. Część wydatków związanych z wyjazdem do Anglii — pokryli wymienieni tenisiści z własnych funduszów.

SZKOCI IMPONUJĄ FORMĄ

W obecności 40 tys. widzów odbyło się na stadionie praskim spotkanie ligowej drużyny praskiej „Sparty" z finalistą szkockiego pucharu drużyną „Hibernians" z Edymburga. Po pięknej grze, stojącej na dużo wyższym poziomie niż występy bawiącej niedawno w Pradze angielskiej drużyny „Derby Oounty", zwyciężyli goście szkoccy 3:1 (1:1).

Dodatkowe spisy uprawnionych do głosowania

KOMUNIKAT

Okręgowa Komisja Głosowania Ludowego w Warszawie wzywa Przewodniczacego Komisji Obwodowych do odbioru w poniedziałek 24 b. m. do godziny 12 we właściwych Starostwach dodatkowych spisów uprawnionych do głosowania.

„Społem" na rynkach skandynawskich

W roku bieżącym można zaobserwować zacieśnienie kontaktów handlowych z krajami skandynawskimi. Ostatnio w Szwecji i Danii przebywał kierownik Wydziału Handlu Zagranicznego „Społem". Rezultatem tej podróży było — poza odnowieniem starych i nawiązaniem nowych bezpośrednich kontaktów z firmami szwedzkimi i duńskimi oraz z ruchem spółdzielczym w tych krajach — zawarcie szeregu tranzakcji.

Tak więc w ramach umowy handlowej ze Szwecją, „Społem" importuje w najbliższym czasie: 1000 ton grochu konsumcyjnego, 17 ton grochu siewnego, 183 tony wyczki. Rozmowy w Danii dotyczyły dalszego zakupu masła, sera, zbóż siewnych.

W czasie swej podróży, kierownik Wydziału Handlu Zagranicznego „Społem", zbadał również możliwości eksportu do krajów skandynawskich artykułów takich, jak: puch, pióra kurze, zioła lecznicze, kminek i inne.

ZJAZD GAZOWNIKÓW, WODOCIĄGOWCÓW I TECHNIKÓW SANITARNYCH

W dniach 26 — 28 czerwca odbędzie się w Bydgoszczy 23 zjazd polskich gazowników, wodociągowców i techników sanitarnych pod hasłem „Odbudowa gazowni, wodociągów i kanalizacji w miastach polskich oraz najpilniejsze potrzeby zakładów miejskich w okresie najbliższych 3 lat".

Na zjeździe poruszane będą zagadnienia związane z trzyletnim planem gospodarczym, szkoleniem kadr i finansowaniem inwestycji. Podczas zjazdu czynna będzie wystawa - pokaz „Gaz i woda".

Dzień Warszawy

EKSHUMACJA OFIAR POMORDOWANYCH W MAGDALENCE

W dniu 1 lipca o godzinie 6 rano rozpocznie się ekshumacja więźniów Pawiaka, pomordowanych w Magdalence w dniu 28 maja 1942 roku.

Dojazd do Magdalenki sprzed hotelu Polonia autobusem Warszawa — Grójec co godzina od 5 rano.

Zainteresowane rodziny proszone są o wcześniejsze nadsyłanie zgłoszeń: Warszawa, ul. Targowa Nr. 53 m. 38.

NA JESIENI BĘDZIE ODBUDOWANY WIADUKT ŻOLIBORSKI

Prezydium Zarządu Miejskiego i Miejskiej Rady Narodowej uchwaliło niezwłocznie przystąpienie do odbudowy Wiaduktu Żoliborskiego, stanowiącego podstawowy element na trasie łączącej dzielnicę północną stolicy ze śródmieściem.

Roboty w wyniku nieograniczonego przetargu postanowiono powierzyć Firmie Inż. Leon Pużak. Celem uniknięcia straty czasu na wstępne formalności, Zarząd Miejski asygnuje z funduszów Miejskich na poczet przyznanych przez Ministerstwo Odbudowy kredytów — kwotę zł. 2 mil. — Ze względu na teren robót znajdujący się nad czynnymi torami kolejowymi, organizację i nadzór robót sprawować będzie Dyrekcja Odbudowy Warszawskiego Węzła Kolejowego.

Przewiduje się, że na jesieni wiadukt będzie oddany do użytku.

ROZPLANOWANIE PRZYSTANI WIOŚLARSKICH W WARSZAWIE

Urząd WF i PW zwraca się z apelem do Związku Kajakowego Zw. Towarzystw Wioślarskich i Związku Żeglarskiego w Warszawie, aby wymienione związki zgłosiły wnioski do dnia 15 lipca rb. odnośnie rozplanowania przystani na obu brzegach Wisły.

CENY WSTĘPU NA PLAŻĘ MIEJSKĄ

(SAP) Na plaży miejskiej dla młodzieży szkolnej i dla dorosłych, która jest otwarta od dnia 7 maja na Saskiej Kępie (Miedzeszyńska 31), obowiązują następujące ceny:

dla młodzieży szkolnej: wstęp jednorazowy wraz z szatnią ogólną 3 zł, miesięczny — 50 zł, dla dorosłych: wstęp jednorazowy wraz z szatnią ogólną 15 zł, miesięczny — 300 zł, ulgowy: 1/3 ceny normalnej. Opłata za szafkę wynosi 10 zł, a za naukę pływania na kursie dla początkujących, zaawansowanych lub za egzamin i świadectwo pływaka wiślanego dla młodzieży ulgowa — 50 zł, normalna — 100 zł. Młodzież szkolna ponad lat 12 musi okazywać legitymacje. Ulgi przysługują pracownikom miejskim i państwowym, BOS i SPB, studentom i wojskowym.

KOKS DLA DOMÓW Z CENTRALNYM OGRZEWANIEM

Administracje domów posiadających czynne centralne ogrzewanie powinny zgłosić się natychmiast do Miejskiego Wydziału Opałowego (Al. Stalina 41) w celu uzyskania asygnat na koks.

ZAGADNIENIE PRZENOSZENIA MYŚLI

Sekcja telekomunikacyjna Stowarzyszenia Elektryków Polskich urządza dn. 27 bm o godz. 16ej w gmachu Urzędu Telekomunikacyjnego przy ul. Nowogrodzkiej 45 zebranie odczytowe, na którym inż. Stefan Manczarski wygłosi odczyt p. t. „Zagadnienie przenoszenia myśli w świetle badań radiotechnicznych".

Dawni członkowie Sekcji proszeni są o nadsyłanie swych adresów do Zarządu Sekcji SEP Warszawa, Nowogrodzka 45

OTWARCIE OBSERWATORIUM SEISMICZNEGO

W tych dnach odbyło się otwarcie Obserwatorium Seismicznego, stanowiącego jedną z placówek Państw. Instytutu Geologicznego.

Obserwatorium uruchomione w roku 1938 w podziemiach pałacu Kazimierzowskiego, wyposażone zostało w najbardziej nowoczesną aparaturę. Po powstaniu warszawskim Niemcy zrabowali wszystkie zapisy i cały materiał naukowy z okresu 5 lat. Biblioteka i część przyrządów zostały wywiezione w nieznanym kierunku i zaginęły bez śladu. Na szczęście seismografy i aparaty rejestrujące pozostały. Po całorocznej żmudnej pracy udało się aparaturę doprowadzić do porządku i uruchomić obserwatorium.

Dzięki najbardziej nowoczesnym przyrządom Obserwatorium może dziś rejestrować trzęsienia ziemi na całej kuli ziemskiej i w ten sposób wypełnić swoje zadanie jako jedno z ogniw międzynarodowej sieci seismicznej.

— o —

TEATRY

Opera — godz. 17.30 — „Faust" z „Nocą Walpurgii"

Teatr Polski — niedziela — godz. 14.30 — „Majątek albo imię", godz. — 18 — „Papuga".

Teatr „Comedia" (Szwedzka 2-4) codziennie o godz. 18-ej sztuka w 3 aktach J. Wirskiego pt. „Portret Generała", w reżyserii St. Wronckiego.

Teatr Mały (Marszałkowska 81): godz 18 „Pomocnica domowa

Teatr Powszechny (Zamojskiego 20) codziennie o godz. 18-ej sztuka w 3 aktach B. Popławskiego pt. „Droga do Świtu".

Praski Teatr Rewii: godz 17 i 19 — rewia pt. „Najlepiej w Warszawie".

Studio: godz. 19 — „Miodowa 14".

Teatr „Ludowy" (Praga, ul Targowa 73) — wprost Dworca Wileńskiego — codziennie o godz 19.30, w święta o godz 15.00, 17.30 i 19.45 wystawia wesołą rewię pt. „Jak w Piekle" Na czele zespołu duet taneczny Ostrowskich i piosenkarz Antoni Ra

Cyrk (ul Chmielna) — godz 19.45 — nowy program.

Po przedstawieniach autobusy odwożą publiczność z teatru Powszechnego i „Comoedia" do Warszawy, a z Opery i Teatru Polskiego na Pragę.

LUDWIK SOLSKI W WARSZAWIE

Wczoraj w godzinach popołudniowych przyleciał samolotem z Krakowa nestor aktorów polskich Ludwik Solski, celem wzięcia udziału w końcowych próbach „Grubych Ryb", które ukażą się na scenie Państwowego Teatru Polskiego w dniu 28 bm. w roli Ciaputkiewicza.

WYSTĘPY ŻYDOWSKIEGO TEATRU

Na zaproszeni Centralnego Komitetu Żydów Polskich przybył do Warszawy Pierwszy Żydowski Teatr w Polsce na gościnne występy, które odbędą się w dniach od 25 do 28 czerwca włącznie w Teatrze Powszechnym (Praga, ul. Zamojskiego 20).

Teatr wystawi komedię Szaloma Alejchema „Der blutikler Szpas" oraz „Wu nemt men a minien" Mudelmana.

ZAWIADOMIENIE

Dnia 7 lipca 1946 r. o godz. 15-ej, w drugim terminie o godz. 16-ej w lokalu własnym przy Al. 3 Maja 36 w Warszawie odbędzie się Walne Zebranie Członków z porządkiem dziennym następującym:

1. Sprawozdanie Zarządu.
2. Sprawozdanie rewizyjne Rady Nadzorczej.
3. Powzięcie uchwał w przedmiocie sprawozdań Zarządu i Rady Nadzorczej.
4. Odwołanie Rady Nadzorczej i wybór nowych członków.
5. Zmiana par. 30 statutu przez powiększenie ilości członków Zarządu do 5-ciu osób.

Zarząd Spółdzielni Wydawniczej „Książka" z odp. udz. w Warszawie

996



Z ŻYCIA PARTII

ZEBRANIE DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE

Dn. 26 bm. o godz. 16 w sali BGK odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie Dzielnicy Śródmieście.

Na porządku dziennym: 1) referat o głosowaniu ludowym — tow. Ćwik, 2) wybór delegatów do Miejskiego Komitetu.

ZEBRANIE PEŁNOMOCNIKÓW DZIELNICOWYCH W SPRAWIE REFERENDUM

Pełnomocnik CKW PPS na m. st. Warszawę wzywa pełnomocników dzielnicowych na odprawę, która odbędzie się dnia 24 bm. o godz. 16-ej w lokalu WK Śnieżna 4.

ZEBRANIE DZIELNICY WOLA

Pełnomocnik Dzielnicy Wola do Spraw referendum wzywa wszystkich towarzyszy-członków Dzielnicy Wola pod rygorem organizacyjnym do stawienia się w dniu 26 bm., w środę, o godz. 17 do lokalu Dzielnicy ul Ogrodowa 39.

Zebranie OM TURowców — odbędzie się w czwartek dn. 27 bm. i w sobotę, dn. 29 bm. w uniformach organizacyjnych.

Dn. 26 bm. o godz 17 odbędzie się Zebranie Komitetu Dzielnicy. Obecność obowiązkowa.

UWAGA, OM TUR — PRAGA CENTRALNA!

OM TUR — Praga Centralna zawiadamia, że codziennie od godz. 18 obecność wszystkich członków w lokalu Dzielnicy jest obowiązkowa.

KINA

Kino „Atlantic" (Chmielna 33) „Górą dziewczęta"

Kino „Polonia" (Marszałkowska 56) — „Ukochany".

Kino „Syrena" (Praga, ul. Inżynierska 2): „Szary lord".

Kino *„Tęcza"* Susina 4 — „Znachor".

Początek seansów w kinach „Atlantic", „Syrena" i „Tęcza" o godz 16 18 20 W kinie „Polonia" 14. 16. 18 i 20 W niedziele i święta we wszystkich kinach początek seansów od godz. 12-ej.

Uwaga: Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków Zw Zaw i Org Młodzieżowych do nabycia zbiorowo w Radzie Zw Zaw przy ul Targowej 15 oraz w gmachu Straży Pożarnej, ul Polna 1, pok 42 codziennie od 9 do 12

OGŁOSZENIA DROBNE

DR MED SIENKO KSAWERY (z Warszawy) specjalista chorób skórnych i wenerycznych, pęcherza Przyjmuje: Łódź, ul Kilińskiego nr 132, w godz 12 — 2 i 4 — 6. Tel nr 205-55 91

PIEKARNIE! Dzielarkę do bułek — sprzeda Pałaszewski, Poznańska 18. 938

FOTOGRAFIE wieczne na porcelanie, do nagrobków wykonywa artystycznie „EL CHA-FILM", Jerozolimska 27. Prowincję informujemy listownie. 745

Rajchenberg Abram i Ruchla (z domu Miler, Żelechów), poszukują swoich synów: Rajchenberga Dawida (1922 r.) i Izaaka (1922 r.), oraz krewnych i przyjaciół. Listy skierować kilkakrotnie: Szczecin n Odrą, Stołczyn, ul. Dąbrówki 21, A. Rajchenbergowi. P S Do 17 — 18 b. m. ojciec będzie w Warszawie, do tego czasu zgłaszać się od 18 do 6-ej Grochów, Garwolińska 6. Baraki. 927

PORTRETY z każdej fotografii wykonywa artystycznie „EL-CHA-FILM", Jerozolimska 27 Prowincję informujemy listownie. 744

PAP poszukuje do redakcji tłumaczy (lub tłumaczki) ze znajomością angielskiego. Zgłoszenia: Polska Agencja Prasowa PAP, Pierackiego 11, Biuro Personalne godz. 10 — 13. 1001

TECHNICZNY REDAKTOR z długoletnią praktyką wydawniczą poszukiwany. Mieszkanie w Warszawie zapewnione. Spółdz. Wyd. Książka Al 3 Maja 36. 998

AKWIZYTOR ogłoszeniowy dobrze wprowadzony poszukiwany. Spółdz. Wyd. Książka, Al. 3 Maja 36. 997

„BAZAR MEBLOWY" — Łyżwiński Smolna 30 — poleca tanie okazje. Kupno — Sprzedaż. 848

MŁYŃSKIE maszyny, pasy, gurty, siatki, gazy nalewy na kamienie i t. p. „Technomłyn", Warszawa, Jerozolimskie 28. 985

SZTANDARY haftuje szybko. Grażyny 2 m. 3 róg Puławskiej. 995

POTRZEBNI krawcy chałupnicy do wykonywania palt gotowych. Al. Jerozolimskie 24. Firma St. Makowski i W. Gruca. 992

MEBLE kupno — sprzedaż. Nowe, używane, ceny przystępne. Strzelecka 25 w podwórzu. 994

HERMAN DAN-ROSENSTRAUCH Szczecin, ul. Orląt 1 m. 18 poszukuje brata Leona Dana Rosenstraucha urodzonego w Tarnopolu, ostatnio zamieszkały w Wilnie, lub kogokolwiek z rodziny. 993

ODDZIAŁ Mleczarsko - Jajczarski „Społem" w Kielcach, ul. ks. Bandurskiego 8, zaangażuje od zaraz fachowego pracownika w zakresie tuczenia drobiu. Warunki do omówienia. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 982

Przetarg nieograniczony Nr. 19-4

DOKP w Warszawie Oddział 4 Drogowy w Łowiczu zaprasza do składania ofert na remont nastawni dysponującej na st. Łowicz.

Termin wykonania robót 14 dni roboczych.

Oferty należy składać w biurze Oddziału 4 Drogowego w Łowiczu do dnia 27 czerwca 1946 r. do godziny 10.00.

Termin rozpoczęcia przetargu 27 czerwca 1946 r. godz. 10.00 w pokoju Nr 2.

Bliższe informacje i podkładki do przetargu otrzymać można w godzinach urzędowych w referacie technicznym Oddziału 4 Drogowego w Łowiczu.

Do oferty powinien być załączony odpis świadectwa przemysłowego oraz podany Nr Rejestru Handlowego.

Wadium w wysokości 5 proc. sumy kosztorysowej składać należy w Kasie stacyjnej w Łowiczu zgodnie z przepisem punktu 8 ogólnych warunków przetargu.

Oddział 4 Drogowy w Łowiczu zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu, bez podania przyczyn, jak również prawo wyboru oferenta. 1002

ZAŁĄCZNIK 1

Przetarg nieograniczony Nr. IX-3-8

Ministerstwo Komunikacji — Departament Dróg Kołowych — Warszawa, Chałubińskiego 4, zaprasza do składania ofert na wykonanie robót odbudowy filarów Nr 3 i Nr 4 mostu drogowego przez Wisłę w Toruniu w ilości każdy po około 1600 m^3 murów betonowych z okładziną granitową.

Oferty należy składać do skrzynki ofertowej, umieszczonej w hallu gmachu Ministerstwa Komunikacji w Warszawie, Chałubińskiego 4, albo nadesłać pocztą.

Tamże w pokoju 250 otrzymać można bliższe informacje i formularze ofert.

Termin rozpoczęcia przetargu: dnia 8 lipca 1946 r. o godz. 12.30 w sali konferencyjnej.

Ministerstwo Komunikacji zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta albo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań. 1000

OGŁOSZENIE
Przetarg nieograniczony

Ministerstwo Skarbu ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie druków serii A

Termin wykonania do dnia 30 lipca 1946 r.

Ślepy kosztorys wraz z warunkami dostawy otrzymać można w godzinach urzędowych w Ministerstwie Skarbu, Warszawa, ul. Wileńska 2/4, pokój 109, gdzie też obejrzeć można wzory druków.

Do oferty dołączyć należy kwit na złożone wadium w wysokości 3% sumy oferowanej.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do skrzynki ofert w Kancelarii Głównej Ministerstwa Skarbu Warszawa, ul. Wileńska 2/4, do dnia 3 lipca 1946 r godz. 12-ta.

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 13.

Ministerstwo Skarbu zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn, podziału zamówień między oferentów i dowolnego wyboru oferenta. 981

Egzemplarz „Robotnika" z 1905-go roku

w wilanowskim archiwum

W piątek otwarty został i udostępniony publiczności Pałac Wilanowski jako muzeum poświęcone pamięci króla Jana III. Otwarcie nie było, wbrew przyjętym tradycjom, jakąś oficjalną uroczystością z przecinaniem wstęgi i serią przemówień, lecz poprostu konferencją prasową w Pałacu Wilanowskim, połączoną ze zwiedzaniem muzeum. No i słusznie! Bo dziennikarze zobaczą, opiszą to i publiczność się dowie, no i oczywiście przyjdzie, bo zwiedzanie pamiątek wilanowskich, zwłaszcza w dni świąteczne i pogodne należało do dawnych i pięknych zwyczajów warszawiaków.

Pałac w Nieborowie, druga obok Wilanowa filia Muzeum Narodowego — nie może wprost, według relacji dyr. Lorentza pomieścić tłumów zwiedzających, a nieliczny personel nie może sobie poprostu poradzić.

Pałac Wilanowski otwarty jest codziennie, z wyjątkiem poniedziałków od godziny 10 rano do 15, w niedzielę i święta zaś do 18. Co pół godziny specjalni przewodnicy oprowadzają zwiedzających po Pałacu udzielając objaśnień. Wstęp, tak jak w Muzeum Narodowym i w Nieborowie bezpłatny.

JAK DAWNIEJ BIAŁY I WYTWORNY

Na pozór pałac mało się od czasów przedwojennych zmienił. Jest tak samo biały, lekki, wdzięczny, wytworny i nierozerwalnie złączony z naszym wyobrażeniem o dworze i obyczajach z epoki króla Jana i królowej Marysieńki. Tylko park jest nieco zaniedbany i smutniejszy. Niektóre stare drzewa uległy zniszczeniu, kwiatów jeszcze nie wiele (bo oranżeria pałacowa należy do Agrilu i muzeum musi kupować flance!!, a funduszów, posiada wciąż za mało), a piękny strzyżony francuski ogród też jakoś przez wojnę zmarniał.

Natomiast wnętrze pałacu, które przeżyło swe złe dni, posiada znaczne zmiany i braki.

Największe straty poniósł Pałac dopiero w roku 1944, do tego czasu obronną ręką wychodząc z bezczelnych rabunków niemieckich orędowników kultury, dzięki ofiarności i pomysłowości personelu polskiego, który co i gdzie się dało chował. Później gospodarowało tutaj wojsko. Niemcy rabowali narówni z Węgrami, i nie wiadomo kto w tej akcji dzierżył prym. Stoją jeszcze w pokojach Pałacu okaleczone przez żołdactwo meble - antyki — jest np. sekretera, z której odarto wszystkie artystyczne stare srebrne ozdoby.

Braki zostały zręcznie przez kierownictwo muzeum uzupełnione zbiorami z Muzeum Narodowego, tak, że Pałac, chociaż nieco ogołocony, nie świeci pustką i zachowuje styl swojej epoki.

PAMIĄTKI PO KRÓLU

W związku z 250-ą rocznicą śmierci Jana III została otwarta w trzech salach dawnej galerii Wilanowskiej wystawa pamiątek po królu.

Choć rozporządzać można było wobec wojennych zniszczeń tylko częścią posiadanych kiedyś zbiorów i dokumentów, wystawa posiada cenny materiał zarówno pod względem historycznym jak i historii sztuki.

Ciekawy dział stanowią archiwa pożółkłych papierzysk — jakieś rachunki, kwity, inwentarze dworskie, które są cennym materiałem dla nauk społecznych i dla historii obyczajów. Są portrety rodziny królewskiej i dalszych, kolejnych posiadaczy Wilanowa, rzeźby, broń, zbroje, husarskie pióropusze, są meble, tkaniny, druki, monety, siodła itp, itp.

Są bezcennej wartości dokumenty, pergaminy, na których wśród pięknych iluminacji zapisano układ pokojowy z Turcją w roku 1683 i traktat pokojowy z Moskwą w roku 1686. Jest księga płacy wojskowej pułków dowodzonych przez chorążego Jana Sobieskiego w 1659 roku, gdzie w pierwszej pozycji widnieje: „dla samego imć pana Sobieskiego — konie — 1300".

Jest trochę dokumentów przywiezionych tu z Archiwum Akt Dawnych. Jest kilka obrazów Canaletto i Bacciarelli.

„ROBOTNIK" SPRZED LAT CZTERDZIESTU

Szczególnie ciekawe, choć nie związane z Królem Janem jest archiwum, zamknięte dla publiczności, a udostępnione dla naukowców — obejmujące dokumenty i akta od 15 wieku. W jednym z działów archiwum, w zbiorach hrabiny Potockiej czy Branickiej dotyczących rewolucji 1905 roku odnajdujemy rezolucje młodzieży w sprawie strajku szkolnego i wiele innych ciekawych dokumentów z tego okresu no i konspiracyjny egzemplarz „Robotnika" z 20 stycznia 1905 roku.

Mały format, jak nasza prasa konspiracyjna z ostatniej wojny. Pożółkłe trochę kartki. Na pierwszej stronie wzmianka: z powodu wielkiej poczytności powiększa się nakład z ...2200 do 2800 egzemplarzy.

Artykuły o kwestii polskiej i o caracie. A na ostatniej stronie w czarnej ramce żałobnej notatka, że podczas demonstracji antymobilizacyjnych w Radomiu został zabity przez żandarmów Wiktor Kwiatkowski, który przedwczesną śmiercią w otwartym boju z caratem dał nam wzniosły przykład, jak służyć należy umiłowanej idei.

D. R.



Brytyjski prokurator Showcross zwiedza Wystawę zbrodni niemieckich w Warszawie

Mimochodem

Proszę mnie aresztować!

Tak jest, abywatele. Zostałem przestępcą. Trudno, stało się, o względy nie proszę. Bierzcie mnie, zakujcie w dyby, prowadźcie do tiurmy!

Występny mój czyn popełniłem z całą świadomością, więc okoliczności łagodzących nie widzę.

W myśl ustawy monopolowej, w myśl przepisów karno - administracyjnych, zmienionych dekretem z dnia 16.XI.1945 r. (Dz. U. R. P. z dn. 16.XII.45, Nr. 56, poz. 312, str. 521) o dziesięciokrotnym podwyższeniu grzywien — popełniłem czyn przestępczy, karany tysiącem zł. grzywny z zamianą na 7 dni aresztu.

Ponieważ gotówką nie dysponuję, pozwólcie, że odsiedzę.

Proszę tylko o celę widną, przewiewną i niezbyt wysoko, bo lekarz zabronił mi wędrówek po schodach. Całodzienne utrzymanie obiecali dostarczać z redakcyjnej stołówki.

A oto, gwoli ostrzeżenia współobywateli, krótki opis mojego przestępstwa.

W piękny czerwcowy poranek szedłem lekkim krokiem ulicami stolicy.

Wtem zgubna żądza nałogowego palacza jak wąż ukąsiła me ciało.

„Papierosa"! — syknęła żądza, więc w poszukiwaniu takowego jąłem szybko przetrząsać przepastne czeluście mych kieszeni.

I nie znalazłem...

Odnośne kupony czerwcowych kart aprowizacyjnych nie miały decydującego znaczenia, wobec braku kilku różowych papierków na ich zrealizowanie.

Miętosząc znalezione w kamizelce 4 zł., uknułem plan przestępstwa.

Czym wiedział, że źle robią?

O, tak!

Lecz żal i refleksje przyszły dopiero później. W danej chwili usiłowałem w nędzny sposób usprawiedliwić przestępstwo jego powszechnością.

Szybkim krokiem podszedłem do budki, i...

Wiążcie mnie, obywatele! Kupiłem dwa swojaki.

A. TOM.

Jak przyrządzać

suszone mięso z dostaw UNRRA

ARMOURS DRIET MUTTON.
INDUSTRIA ARGENTINA

Suszone mięso jest to tłusta baranina. Waga puszki 6 lbs równa się 2,72 kg. Przed suszeniem mięso zostało ugotowane i rozdrobnione. Zawartość tłuszczu deklarowana jest na 40 proc. w suchym produkcie. Mięso suszone posiada wszystkie cechy mięsa gotowanego.

SPOSÓB UŻYCIA

Na 1 część wagową suszonego mięsa dodać 1,5 części wody. Np. do 40 g. suszonego mięsa należy dodać 60 g. wody. Porcja ta odpowiada 100 g. świeżego mięsa bez kości.

Po zalaniu wodą mięso należy zaraz użyć, ponieważ suszone mięso z wodą jest równie trudne do przechowywania jak mięso świeże.

Z mięsa suszonego można przyrządzić różne potrawy: zupę, kotlety, klops, farsz do pierogów, lub spożyć je jako mięso gotowane.

1. ZUPA, PORCJA PÓŁ LITRA.

Do 0,75 litra wody dodać włoszczyzny, osolić, zagotować, po czym gotować przez 10 lub 15 minut (zależnie od ilości porcji zupy), włożyć suszone mięso i ew. dodatki, gotować pół godziny lub nieco dłużej, aż dodatki będą miękkie. Można przyrządzi zupę ziemniaczaną, dodając odpowiednią ilość ziemniaków, krupnik, dodając jeszcze kaszę. Zamiast kaszy dodając ogórek kiszony lub kapustę, otrzymamy zupę ogórkową i kapuśniak.

2. MIĘSO GOTOWANE

Z 40 g. suszonego mięsa dodać 100 g. gorącej wody, osolić, przyprawić korzeniami, czosnkiem i gotować pół — 1 godz. Podać z ziemniakami lub jarzyną.

3. KOTLETY, KLOPS I FARSZ DO PIEROGÓW

Do porcji suszonego mięsa dodać zimnej wody, licząc na 1 część wagi mięsa 1,5 część wody, pozostawić w chłodnym miejscu na 1,5 — 2 godz. aż suszone mięso zacznie wchłaniać wodę, potym zemleć, osolić, przyprawić i użyć do odpowiedniej potrawy.

Najsmaczniejszą potrawą z suszonego mięsa jest zupa. Ze względu na duże opakowanie (6lbs) artykuł ten nadaje się do zbiorowego żywienia (stołówki), a ponieważ można bardzo szybko przyrządzić z niego potrawy, również do żywienia obozowego.

Z POSIEDZENIA PAŃSTWOWEJ RADY TEATRALNEJ



Siedzą od lewej: Jerzy Szaniawski, Ludwik Hieronim Morstin, Aleksander Zelwerowicz.

12 spekulantów pòjdzie pod sąd

Amerykańscy kanciarze przy pracy

Do zarządu pocztowego napływają liczne reklamacje na braki i na zmianę zawartości w paczkach.

Zachodzi pytanie kto ponosi winę?

W jednej z gazet amerykańskich ukazał się artykuł pod tytułem „12 spekulantów wysyłających paczki z żywnością pójdzie pod sąd". Jak wynika z jego treści prywatne towarzystwa amerykańskie trudniące się wysyłaniem paczek do Europy dokonywały przy tym wielkich nadużyć, polegających na zamianie towarów przeznaczonych do wysyłki, na artykuły gorsze wzgl. tańsze lub na niewysyłaniu w ogóle zapowiedzianych artykułów.

W wyniku przeprowadzonej kontroli 12 właścicieli takich firm wysyłkowych zostanie pociągniętych do odpowiedzialności sądowej. Jak się więc okazuje znaczna część winy za braki i zamianę zawartości w paczkach nadchodzących z Ameryki spada na firmy wysyłające.

WŁADYSŁAW LENY KISIELEWSKI 2)

Arką Noego do Anglii

(Czerwiec 1940 r.)

Polegało to na ustawianiu nas rzędem, albo w dwuszeregu i na spisywaniu danych ewidencyjnych, co nie było rzeczą łatwą ze względu na brak papieru.

Z początku nas bawiło i podawaliśmy spisującym najrozmaitsze brednie w rodzaju: zawód cywilny — rentier, wyznanie — mahometanin, specjalność wojskowa — kucharz spadochronowych oddziałów pancernych i t. p., a co ku naszej ogromnej radości pułkownicy spisywali z powagą godną lepszej sprawy.

Najwięcej roboty mieli z kilkoma zabłąkanymi wśród armii lotnikami, no i ze mną między nimi, a to ze względu na nasze francuskie mundury, z których przed paru dniami, przebijając się przez Niemców, pozdzieraliśmy wszystko, co tylko mogło zdradzać nasze polskie pochodzenie. Bardzo ich zadziwiło to zdzieranie naszywek i przyglądali się nam zezem, żądając dokumentów, też zniszczonych po drodze, zwoływali jakichś „speców", prawdopodobnie z „dwójki", potem znów jakichś innych, silnie uzbrojonych i pisali, pisali, aż pióra skrzypiały!... Pytali po kilka razy każdego: kto zacz? — po co tu przyszedł?...

Aż wreszcie kazali nam kilkakrotnie powtarzać: „Brzmi chrząszcz w trzcinie"!...

Mniej więcej po trzech godzinach mieliśmy już dosyć tej zabawy w wojsko i zaczęliśmy myśleć nad rozformowaniem takim nakładem pracy sformowanych oddziałów, co na nasze nieszczęście, było rzeczą trudną ze względu na wielką ilość oficerów, którzy nas pilnowali — po trzech na jednego!...

Na szczęście po trzech godzinach przyleciał jakiś „Junkers" i tak dokładnie rozgonił ustawione w szeregach na środku polany, a więc z góry doskonale widoczne „towarzystwo", że ani ewidencja, ani z takim trudem skompletowane oddziały już się nie zebrały.

Noc była bardzo ciężka. Mżył deszcz, bezlitośnie moczący przemarznięte ciało, a utrata wiary w przybycie brytyjskich okrętów nie ułatwiała nikomu oczekiwania świtu.

Wreszcie i on nadszedł — razem z „Junkersami", oraz licho wie — skąd właściwie przyniesioną wieścią, że niemieckie oddziały już zajmują cypel, na którym siedzimy?

Na wiadomość o tym powstał mętlik i lament wprost nieopisany. Część ludzi zaczęła uciekać, biegając dookoła po niewielkim lesie, a część, bardzo nieliczna, ku olbrzymiemu przerażeniu większości zgromadzonych — zaczęła się szykować do walki i obrony.

Słowem małe piekiełko!

Po paru godzinach, gdy wszyscy się pomęczyli, a Niemcy nie przyszli, uspokoiło się to jakoś i wreszcie „bieżeńcy" zgodnie w karnym ordynku stanęli przed kotłem z ugotowaną w międzyczasie herbatą.

Owi dzielni kucharze, którzy nawiasem mówiąc, siedzieli w głębi lasu i mieli dużo roboty: z rozpędzaniem dymu wielkimi gałęziami, aby nim nie zdradzać lotnikom niemieckim miejsca swego pobytu, omal że nie pomdleli usłyszawszy, że Niemcy mieli tutaj nadejść, a ich nie ostrzeżono!...

Herbata była pierwszą, pomyślną nowiną, a drugą wiadomość, że brytyjskie transportowce lada moment podpłyną, ażeby nas stąd zabrać! Odtańczyliśmy poprostu dziki taniec radości — i zaczęliśmy pakować koce i pieluszki. Po paru godzinach i wypiciu drugiej porcji wspaniałej bo gorącej herbaty przybyły transportowce, których dowódcy zaczęli nas naglić do jaknajszybszego ładowania się na nie! Niestety: ładowanie nie było rzeczą prostą, z powodu: nie ustalenia kolejki wsiadania!...

Zaczęły się narady.

Wreszcie po wielu targach i omal, że nie po bójkach pomiędzy szarżami ustalono kolejkę według stopni i wieku!

My jako najmłodsi wiekiem i stopniem w tym ludzkim zbiorowisku, mieliśmy się ładować na samym ostatku!

Ano, mówi się — trudno!

Stanąłem sobie grzecznie opodal skrzyń z żywnością, przywiezionych przez Anglików, z których każdy wsiadający brał porcję na drogę, a był to w całym tego słowa znaczeniu naprawdę: suchy prowiant;

Dwie szalupy krążyły od molo do statku zabierając ludzi oraz ich bagaże, przy akompaniamencie przekleństw, wrzasków i kłótni, oraz trzasku motocykli zrzucanych do wody, ażeby je zniszczyć i nie oddać Niemcom.

Ku rozpaczy bardziej zamożnych „bieżeńców" Anglicy nie pozwolili na statki brać kufrów, oraz wielkich waliz, których poprostu nad podziw była wielka ilość! Ale nie trwało to długo, bo już w krótkim czasie, dzięki wybitnym polskim, przemytniczym zdolnościom znalazły się na pokładzie prawie, że w całości.

Narazie jednak były zwalane na olbrzymią kupę, tuż przy zejściu do łodzi. Wśród tej zbieraniny kufrów i tobołów zainteresowały mnie, nie wiem dlaczego — aż tutaj przywleczone siodła. Po kiego diaska? Nie wiem, bo poza jednym osłem, niosącym ładunek, żadnego innego wierzchowca nie było na półwyspie. Nagle przyszło mi do głowy, że może to spadkobiercy tradycji naszej dawnej kawalerii — tatarskim zwyczajem łupy zdobyte na wojnie pozaszywali w siodła i postanowiłem obejrzeć sobie choć jedno!

Wybrałem najokazalsze i bardzo delikatnie zacząłem nim potrząsać nasłuchując :czy nie dwięczy jakimś złotym brzękiem?... Tak byłem tym zajęty, że nie zauważyłem skradającego się do mnie z tyłu pułkownika, który rzucił się na mnie i odebrał mi zdobycz. Hm! Sienkiewicz miał rację, twierdząc w swoim „Potopie", że wojna istnieje po to, aby zbrojni mężowie łupy na niej brać mogli."

Odgoniony od bagaży przez wyższych oficerów, zszedłem w dół prawie do łodzi, gdzie ujrzałem ze zdziwieniem, jak ładują do niej: małpę, trzy psy, dwa koty, kozę i barana.

Wraz z nimi, niczym Noe ze swoją gromadką, wsiadał jakiś pułkownik!..

Ażem przysiadł ze zdumienia! Dopiero po chwili wyjaśnił mi któryś z kolegów, że ta menażeria to są „maskotki" oddziałów.

(Dokończenie nastąpi).

— o —

REDAGUJE KOMITET B — 091810 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" Druk Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" „Robotnik" — nr 8